Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 201. — ROK XXXVI.

SRODA

31. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłka pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

25-ta rocznica śmierci Teodora Herzla.

Cel, jaki postawił sobie w roku 1895 w Paryżu literat żydowski i korespondent „Neue Freie Presse“ 35-letni Teodor Herzl, każe go zaliczyć nie do największych „marzycieli getta“, jak to czyni Zangwill, ale do najbardziej przewidujących i bystrych myślicieli politycznych ludu żydowskiego. Pisząc w tym roku swą słynną broszurę „Der Judenstaat“ i przedstawiając w niej realną możliwość odbudowania państwa żydowskiego, nie stworzył Herzl jeszcze jednej utopji, nie pisał dzieła literackiego, ale trzeźwo, realnie, choć z rwącym patosem słowa inicjował budowę państwa. „Od żydów samych zależy — pisał — by plan mój nie był jeno romansem politycznym. Jeśli dzisiejsze pokolenie jest jeszcze zbyt obojętne, zastąpi je inne, lepsze i wznioślejsze. Ci żydzi, którzy tego chcą, mieć będą swoje państwo“.

Czy dzisiejsi żydzi chcą, pytanie to jeszcze ciągle pozostaje bez odpowiedzi i nie bardzo wierzymy, by zdecydowanem „tak“ odpowiedział XVI kongres syjonistyczny, który się wczoraj zebrał w Zurychu, w 25-tą rocznicę zgonu Herzla. Praca syjonistyczna jest od czasu zatwierdzenia mandatu palestyńskiego przez Ligę Narodów w dniu 24 lipca 1922 roku bez porównania łatwiejszą, niż była za życia Herzla, ale praktyczne jej sukcesy pozostają daleko poza oczekiwaniami ojca syjonizmu. I daleko, daleko jest jeszcze do tych korzyści, jakie zdaniem Herzla odnieść ma ludzkość od przeniesienia się żydów do własnej ojczyzny! „Gdy tylko weźmiemy się do wypełnienia planu — pisał — antysemityzm ustanie natychmiast. Będzie to zawarcie pokoju... Nagle poczuje się ulgę... Wykonanie planu usunie wszystkie przesilenia... i spowoduje długotrwałą epokę dobrobytu w krajach antysemickich. Nastąpi powolne i planowe przesiedlenie wewnętrzne obywateli chrześcijańskich na miejsca opuszczone przez żydów. (To znaczy, że Polacy przesiedlą się z powrotem na Kazimierz i Stradom w Krakowie. Przyp. Red.). Jeśli nam nietylko pozostawią swobodę działania, lecz przyjdą z pomocą, wówczas ruch wywrze wszędzie wpływ dobroczynny. Trzeba się uwolnić od nieuzasadnionych obaw, iż wskutek emigracji większych mas żydowskich nastąpi zubożenie poszczególnych krajów. (Nie żywimy wcale takich obaw. Przyp. „Gł. Nar.“). Dzięki ruchowi żydowskiemu ustanie emigracja chrześcijańskich proletarjuszów do innych części świata“...

I jeszcze taka przepowiednia: „Niezadowolenie socjalne znikłoby na czas długi, na jakieś 20 lat może, albo więcej, a w każdym razie przez cały czas trwania wychodztwa żydowskiego“.

Gdy takie korzyści ogólne ma dać „państwo żydowskie“, przeto słusznym się wydaje dumny okrzyk Herzla:

— Nasza wolność jest wolnością całego świata, nasze bogactwo świat cały wzbogaci i wielkość nasza go podniesie!

Czytelnikowi tej fascynującej broszury udziela się wiara autora. Przeczytawszy ją powtarza: „Państwo żydowskie jest potrzebą świata, a więc powstanie“...

Przewidywanie szybkiej emigracji do budującego się państwa (Herzl namyślał się jeszcze, czy wybrać Palestynę, lub Argentynę, a potem przez czas jakiś oświadczał się za Ugandą), opierał autor „Judenstaatu“ na fakcie powszechnego prześladowania żydów. Pamiętajmy, że pisał swą broszurę w okresie sprawy Dreyfusa, która strząsnęła z niego asymilację i „zrobiła go syjonistą“. Herzl uważał istnienie „kwestji żydowskiej“ za naturalne. „Naturalnie — pisał — kierujemy się do tych miejsc, gdzie nas nie uciskają, ale z chwilą gdy przybywamy, wnet zaczynają się prześladowania. Tak jest i tak będzie nawet w krajach o wysokiej kulturze. I nie zmieni się to, dopóki kwestja żydowska nie zostanie rozstrzygnięta politycznie“, t. zn. przez emigrację do własnego kraju. Ponieważ emigracja ta może powstać jedynie pod wpływem ucisku, czyli pod naporem antysemityzmu, przeto „z początku udadzą się najbiedniejsi. Za najniższemi warstwami społecznemi powoli pociągną wyższe. Najpierw wyruszą ci, których położenie jest rozpaczliwe. Powiedzie ich nasza średnia, wszędy prześladowana inteligencja, którą wytwarzamy w taki nadmiarze“.

I oto znajdujemy wreszcie przyczynę, dla której wbrew nadziejom Herzla obecna emigracja do Palestyny tak sromotnie zawodzi. Jest nią: d o b r o b y t ż y d ó w w krajach djaspory. Herzl wszystko przewidział z wyjątkiem tego, że żydom będzie wcale dobrze w Europie, że rzekomy „antysemityzm“ nie będzie im wcale przeszkadzał robić interesów. I że ich siła w niektórych krajach stanie się tak wielką, iż będą mogli na rządach wymuszać prawa mniejszościowe i monopole gospodarcze, że będą rządy terroryzować interwencją życzliwych sobie narodów i odmową kredytów przez żydowskich kapitalistów.

Nie przypuszczał Herzl, iż narody europejskie taką wobec żydów okażą słabość. Spodziewał się wzrostu antysemityzmu a nie władztwa żydów w podwójnej formie: kapitalistycznej i socjalistycznej. Z chwilą gdy brak do emigracji siły napędowej, jaką jest bojkot gospodarczy, idea sjońska staje się fantazją i sportem nielicznej grupy żydów. O ruchu masowym niema już mowy.

Wniosek jest prosty. Emigracja żydów z Polski powstać może tylko pod wływem silnego nacisku Polaków. przybierającego formę polszczenia miast i handlu. Da nas jestto konieczność życiowa, dla żydów zaś przyspieszenie realizacji ideału Herzla. ax.

Jak za Janosika...

Krwawa bójka juhasów zakopiańskich o dziewczynę.

Zakopane 29/7 (Tel. wł.). Wczoraj przy zapadającym mroku na zagrodę. w której znajdowali się trzej górale, pasący owce na hali Ornat obok doliny Kościeliskiej, **napadła banda juhasów, pasących stado owiec na hali Tomanowej w liczbie 13 ludzi** i po wymianie wyzwisk **rozpoczęła bójkę. Na bacę i dwu pomocników posypał się grad odłamków skalnych, poczem puszczono w ruch ostre ciupagi, pod razami których padł z rozbitą głową baca Michał Mazgaj, lat 37 z Kościelisk,** zaś juhasi **Zawadzki Józef i Mulica Jan** zostali **ciężko ranni i dziś odwieziono ich do szpitala w Zakopanem.**

Ciało Mazgaja, pokryte sinemi plamami od uderzeń, **złożono w kostnicy w Kościelcu.** Czy z drugiej strony byli jący ranni, nie można było stwierdzić, zaś ślady krwi wskazują na to. Przyczyną krwawej rozprawy miały być **porachunki osobiste na tle rywalizacji o dziewczynę.** Za napastnikami, którzy zniknęli w mrokach nocy **śledzi palicja.** Czasy Janosika wracają.

—o—

Gabinet Brianda bez radykałów społecznych.

Paryż, 29. 7. (PAT). **Radykali społeczni odmówili swej współpracy w przyszłym gabinecie. Briand ma powiadomić o tem Prez. Doumergue.** Jest rzeczą prawie pewną, **iż Briand ograniczy się do zatrzymania w gabinecie ustępujących ministrów, sam zaś obejmie stanowisko .premiera, oraz tekę ministra spraw zagranicznych.** Jest prawdopodobnem, że w ciągu popołudnia Briand **przedstawi swoich współpracowników w gabinecie prezydentowi Doummergue.**

Paryż, 29. 7. (PAT). Briand przyjął o godz. 8-mej Herriota, który wychodząc od niego oświadczył, **iż mógłby przyjąć jedynie stanowisko ministra bez teki,** z powodu nadmiaru zajęć. Następnie kolejno przybyli Barthou, Loucher i Paul Reynaud.

KRYTYCYZM MARINE‘A WOBEC POLITYKI BRIANDA.

Warszawa 29/7. (Tel. wł.). L. Marin, przewodniczący najliczniejszej we Francuskiej Izbie Deputowanych grupy umiarkowanej, liczącej wraz z grupą Mangina **około 150 posłów** — oświadczył:

Briand **nazbyt zaangażował się w polityce locarneńskiej, aby móc rozwiązać historyczne zagadnienie ewakuacji Nadrenji,** od którego zależy nietylko bezpieczeństwo Francji, ale i pokój europejski. Kryzys ministerjalny w czasach dzisiejszych jest czemś zupełnie innem, niż taki kryzys przed wojną. Dziś wchodzą w takich wypadkach w grę interesy **nie jednego kraju, ale całej grupy narodów.** Kto jeszcze łudzić się może, że po ewakuacji Nadrenji Niemcy nie wywołają **konfliktu o Pomorze polskie?**

Kto zapomniał, że nazajutrz po podpisaniu traktatu locarneńskiego Niemcy przystąpiły do budowy **tajnych fortec podziemnych nad swojemi granicami** wschodniemi, które wykryto tylko za sprawą przypadku. Oto w jakich warunkach ma się odbyć ewakuacja, groźna dla pokoju europejskiego. Czyż szereg wybitnych członków obu Izb nie głosował **przeciwko ratyfikacji długów właśnie** z **powodu perspektywy niechybnej ewakuacji Nadrenji.**

W takich warunkach **większość narodowa w parlamencie z pewnością zastanowi się mocno, zanim poweźmie decydujące o przyszłości Francji i Europy postanowienie.**

Obiega pogłoska, że w nowym gabinecie Brianda portfel wicepremjera ma otrzymać jeden z najbardziej wybitnych przyjaciół Marina i gorący **przyjaciel Polski poseł lotaryński Robert Serrot.**

Polityka zagraniczna Francji bez zmian.

Paryż, 29. 7. (PAT). Według „Le Journal“ **ustąpienie Poincarego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej Francji. Sam Poincare oddał ster w ręce Brianda,** który upatrzony jest **na kierownika obrad haskich.**

Konferencja haska przygotowywana z pośpiechem.

Wiedeń, 29. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. **Przygotowania do międzynarodowej** konferencji politycznej w Hadze czynione **są ze strony angielskiej z wielkim pośpiechem.** W Londynie uważa się za pewne, **że konferencja zbierze się dnia 6 sierpnia.** Minister spraw Henderson i sekretarz skarbu **Snowden** przewodniczyć będą delegacji angielskiej podczas gdy **premier Mac Donald będzie obecny tylko posiedzeniu wstępnej konferencji.**

Katastrofa dwóch samolotów wojskowych w Kieleckiem.

Warszawa 29/7. (Tel. wł.). W powiecie koneckim w województwie kieleckiem **uległy katastrofie dwa samoloty wojskowe pierwszego pułku lotniczego.**

Jeden z samolotów, **pilotowany przez porucznika Krzemińskiego, z powodu uszkodzenia motoru musiał lądować,** jednakże skutkiem nieodpowiedniego miejsca **samolot przewrócił się.** Pilot drugiego aparatu **Ładowski,** chcąc **udzielić pomocy pierwszemu, począł lądować i również uległ katastrofie.**

—o—

Hasła sowieckie na „dzień czerwony“.

Warszawa 29/7 (Tel. wł.). Prasa sowiecka ogłasza **hasła,** pod któremi mają odbywać się **demonstracje w dniu 1-go sierpnia.** Oprócz zwykłych **oszczerstw pod adresem Polski i Rumunji,** jakoby przygotowywały się do napadu na Rosję zwracają uwagę hasła: „Rząd Mac Donalda jest lokajem imperjalizmu“, „Niech żyje rewolucja proletarjatu w Anglji“ „Precz z prowokowaniem nowej wojny chińskiej i militearyzmem“ i t. p.

Bunt więźniów nowojorskich.

Nowy Jork, 29. 7. (PAT). 1700 więźniów, **znajdujących się w więzieniu w Auburn zbuntowało się w dniu wczorajszym.** Więźniowie opanowali skład broni, w którym znajduje się 50 karabinów i 4 kulomioty, podłożywszy w kilku miejscach ogień, a następnie **zaatakowali główną bramę więzienia.** W czasie walki ze strażą więzienia 4 dozorców odniosło rany, 2 buntowników zostało zabitych 1 ranny, zaś 4 więźniów zdołało zbiec. Po nadejściu posiłków **udało się straży więziennej przywrócić porządek.**

—o—

O czem piszą inni?...

1 sierpnia dniem komunistycznych manifestacyj.

„Dziennik Wileński“ zwraca uwagę na to, że Komitern przygotowuje w całym świecie wielkie demonstracje. Początkowo miały to być demonstracje za pokojem, przeciw zbrojeniom.

„Atoli traf ślepy, ironja losu chciała, że w przeddzień właśnie „święta pokoju“ wybuchł konflikt sowiecko-chiński: w całej Sowdepji odbywają się demonstrację antychińskie, próbne mobilizacje komsomolców i t. p... jakże tu w takich warunkach urządzać — „święto pokoju“.

Zaniechano więc pierwotnego planu i kazano komunistom demonstrować w sprawie kolonij i narodów uciskanych. W Polsce partja komunistyczna

„powinna w dniu 1 sierpnia organizować pochody i wiece, na których ma żądać: „zmniejszenia wydatków na wojsko, autonomji dla ludności białoruskiej i ukraińskiej i **zaprzestania wystąpień antysemickich uprawianych przez klasy posiadające**“.

Wkońcu zaznacza odezwa, iż **„prześladowanie i bojkot ekonomiczny zagrażają istnieniu żydowskiej ludności robotniczej.** w Polsce i zmuszają ją **do masowej emigracji**“.

Wyścigi konfiskat.

Ta troska o żydów tłumaczy się oczywiście tem, że jeszcze w najwyższych władzach komunizmu jest dużo żydów, mniej oprawda, niż przed pięciu lub sześciu laty. I w Rosji zbudził się antysemityzm.

„Dziennik Wileński podkreśla, że bolszewicy specjalnie interesują się Polską i zapytuje, czy nasze władze są dostatecznie czujne.

„Polonia“ została skonfiskowana już 72 razy. Na **„Lwowski Kurjer Poranny“** w ciągu czerwca i lipca spadło 21 konfiskat. Ponieważ lipiec się jeszcze nie skończył, a w niektóre dni (np. święta) dziennik się nie ukazywał, więc przeciętnie konfiskata odbywała się co półtrzecia dnia. Jeżeli to tempo będzie utrzymane, to w ciągu ostatnich dwóch miesięcy liczba konfiskat „Lwowskiego Kurjera Porannego“ wyniesie 130 do 140. To będzie rekord.

Artykułów skonfiskowano w **„Lw. Kur. Porannym“** ogółem 28. Sąd rozpatrzył już 20 konfiskat i zatwierdził konfiskatę 15 artykułów, a 12 uchylił. Między temi ostatniemi jest ustęp zacytowany z popierającego rząd „Czasu“.

Już po dokonaniu powyższych obliczeń skonfiskowano dziennik po raz 22-ggi.

Henderson o stosunkach w Polsce.

Po uchyleniu konfiskaty zwykle drukuje się „zajęty“ artykuł ponownie. Tak się stało i z artykulikiem tygodnika **„Placówki“** p. t. „P. Henderson o sytuacji politycznej w Polsce“. Artykulik ten, wydrukowany już w kilku dziennikach polskich, zawiera dokładny przekład małego ustępu z „Revue Mondiale“. A w tem czasopiśmie pisał p. Henderson, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

„Zbytecznem jest wyliczać listę wszystkich dyktatur, jakie są na świecie, ale poza wypadkiem, jaki przedstawia Litwa, jest jeden, który zasługuje na szczególną wzmiankę...

Tonem człowieka nieodpowiedzialnego — obraża instytucje demokratyczne, i ludzie pracujący w Polsce musieli już znieść różne rodzaje gwałtów i prześladowań w następstwie tej nieodpowiedzialności...

Nie możemy oprzeć się poczuciu najgłębszej nieufności co do inteligencji i dobrej woli Woldemarasa...“.

Gdyby p. Henderson przyjechał do Polski, to możeby swój sąd złagodził, podobnie jak Vandervelde. Ten objechał kilka miast polskich, wygłosił parę odczytów i po powrocie napisał w „Depeche de Toulouse“, że rząd w Polsce nie jest faszystowskim, ale jest rządem, któremu grozi, że się wyrodzi w faszystowski. Prawdę mówiąc, w Polsce rzeczywiście niema prawdziwej dyktatury i nie należy w społeczeństwo wmawiać, że ktoś jest zupełnie nieodpowiedzialny, a prawo nie obowiązuje. U nas jest taki sobie swojski bałagan, „groch z kapustą“ i „hocki-klocki“.

Gdyby zaś p. Henderson zwiedził i Polskę i Litwę, toby musiał przyznać, że **niesłusznem jest porównywanie Polski z Litwą**, gdzie opozycjoniści zmuszeni są emigrować z kraju lub organizować powstania i zamachy. bo parlamentu wcale niema.

Ale nawet gdyby p. Henderson swój sąd nieco złagodził pozostałby niewątpliwie przeciwnikiem takiego systemu rządów. Trzeba sobie z tego zdać sprawę i nie należy takich sądów systematycznie przed społeczeństwem ukrywać.

A tymczasem co się u nas robi? Gdy jakieś **trzeciorzędne pisemko włoskie lub francuskie,** równe poziomem naszym „Gońcom Pacanowskim“, **rząd „sanacji“ pochwali** lub jakiś dziennikarz za gościnę w Polsce odwdzięczy się jakimś przychylnym artykułem, to **PAT, a za nim prasa rządowa natychmiast taki „sukces“ rozgłasza.** Ale gdy się **odezwie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, to wtedy... jest cicho.**

Z nowego numeru **„Placówki“** warto podać jeszcze taką wiadomość:

„Podobno p. marsz. Piłsudski przechodząc z Belwederu do Głównego Inspektoratu, kupił od przebiegającego chłopca „Gazetę Warszawską“ **i z niej dopiero** dowiedział się o sprawie p. Miedzińskiego.

Skutki były dla różnych różne: gazeciarz dostał 5 złotych, pewni panowie zostali „zaproszeni“ na „konferencję“ do prywatnego gabinetu p. Marszałka, zaś sierżant Wójcik został... ukarany dwutygodniowym aresztem — za... „dopuszczanie niepowołanych osób w pobliże osoby pana Marszałka“.

Ukarany został oczywiście nie przez ministra, lecz przez kogoś z jego otoczenia. Historja tego otoczenia, gdy ją kiedyś ktoś napisze, będzie bardzo sensacyjną lekturą.

Dymisja Poincarego.

Raymond Poincare objął rządy po raz ostatni 26 lipca 1926 roku, a ustąpił 26-go lipca 1929, stał zatem na czele gabinetu frncuskiego przez trzy lata. Przed nim jedynie Waldeck-Rousseau piastował przez tak długi czas urząd premjera. Podobieństwo między obu mężami stanu rozciąga się i na powody ich dymisji: obaj ustąpili dobrowolnie wskutek choroby. Waldeck-Rousseau zmarł w kilka miesięcy po opuszczeniu władzy; można mieć nadzieję, że Poincare, który liczy dzisiaj lat 67 i cieszył się dotąd doskonałem zdrowiem, przetrzyma szczęśliwie operację przewodów pokarmowych, której teraz się musi poddać, i za kilka miesięcy będzie mógł wrócić do czynnej roli politycznej. Ustąpienie jego wywołało żal ogólny w kołach politycznych Francji i jest rzeczą znamienną, że pierwszą partją, która wyraziła Poincaremu życzenie powrotu do zdrowia byli radykali, pozostający do jego rządów w ostrej opozycji.

Byłoby przedwczesnem kreślić sylwetkę polityka, którego rola nie jest jeszcze skończona. Ale warto przypomnieć, że Poincare już od lat 36 należy do kierującej elity politycznej Francji. Miał lat 32, ggdy został w roku 1892 ministrem oświaty. Był to rok narodzin sojuszu franko-rosyjskiego, a także rok słynnego skandalu z Panamą, który tak skompromitował Loubeta i Clemenceau'a. W owym czasie młody Briand głosił ideę strajku powszechnego jako narzędzia rewolucji społecznej, a Jaures po strajku w Carmaux przerzucił się do socjalistów, by wkrótce stanąć na ich czele. Debiut Poincarego był mniej błyskotliwy; młody ten polityk, odznaczający się fenomenalną pracowitością, jasnością i logiką myśli, trzeźwą, rzeczową wymową — był niezmordowanym referentem i zawsze fachowym ministrem. W gabinecie Dupuy'a w roku 1894 został ministrem skarbu, potem przez dłuższy czas pracował w Izbie, w adwokaturze, w Akademji i w literaturze politycznej, trzymając się zdala od rządów. Dopiero w roku 1906 wszedł razem z Clemenceau na kilka miesięcy do gabinetu Sarriena, a w styczniu roku 1912 objął po raz pierwszy kierownictwo gabinetu. Zawarł wówczas z Rosją konwencję morską i przez zręczną politykę umiał wstrzymać Austro-Węgry od interwencji przeciw Serbji, prowadzącej wojnę z Turcją, a potem z Bułgarją. W gabinecie jego zasiadali politycy tej miary, co Millerand, Briand i Bourgeois. Poincare wysoko podniósł w Europie prestiż Francji i objął faktycznie kierownictwo polityki zaggranicznej Trójporozumienia. W roku 1913 wybrany Prezydentem Republiki piastował ten urząd przez siedm lat, które wypełniła głównie wojna i rokowania pokojowe. Rzeczą jest znamienną, że podobnie jak dziś, tak i wówczas, w r. 1913, premjerem po Poincarem został Briand, który za inicjatywą nowego Prezydenta Republiki wniósł do parlamentu przedłużenie służby wojskowej z dwóch lat do trzech. Poincare przewidywał wojnę i wymusił w Izbach ustawę o trzechletniej służbie wojskowej.

Po wojnie zabrał się Poincare do pisania pamiętników i pracy o przyczynach wojny (wyszły one i w języku polskim) i przemawiał nieraz w Senacie. Od stycznia 1922 do czerwca 1924 roku znowu kierował gabinetem (t. zw. Blok Narodowy), piastując przytem tekę spraw zagranicznych. Gdy Niemcy odmówiły spłaty odszkodowań, Poincare nie pytając się o zdanie Anglji zajął wraz z Belgją i Italją Zagłębie Ruhry, czem zmusił rząd niemiecki do przyjęcia t. zw. planu Dawesa i regularnej spłaty odszkodowań. Rząd Poincarego upadł w czerwcu 1924 roku wskutek zwycięstwa lewicy w wyborach do Izby. Gdy jednak rządy radykalne Herriota, Brianda i Paimlevego nie mogły powstrzymać katastrofy franka, wtedy na żądanie opinji publicznej prezydent Doumergue powołał znowu Poincarego w lipcu 1926 roku na szefa gabinetu i ministra skarbu. Wielką, historyczną zasługą Poincarego w tem ostatniem trzechleciu jest stabilizacja waluty i uzdrowienie finansów francuskich zapomocą oszczędności i nowych podatków. Przez dwa i pół lat opierał się Poincare na szerokiej koalicji, sięgającej na lewo aż po radykałów, w listopadzie jednak r. 1928 radykali (Herriot, Sarraut i i.) usunęli się z rządu i przeszli wraz z całą partją do opozycji. Mimo to zdołał premjer odnieść jeszcze ogromny sukces w Izbach w sprawie długów i właśnie przygotowywał się do konferencji w Hadze (plan Younga, ewakuacja Nadrenji), gdy choroba zmusiła go do dymisji. Następcą zostaje jego od roku 1913 współpracownik Briand, reprezentujący kierunek więcej lewicowy na wewnątrz i więcej pojednawczy wobec Niemców. Briand nie będzie miał tego autorytetu — zwłaszcza na prawicy — co jego znakomity poprzednik i nie jest wykluczonem, że za 3—4 miesiące Francja znowu zwróci się do Poincarego, który od lat jest jej „żelazną rezerwą“. **ver.**

Książę Humbert Sabaudzki i Edda Mussolini.

Niektóre dzienniki (m. in. „Naprzód“) ogłaszają doniesienie ajencji „Express“ o nieporozumieniach między Mussolinim a następcą tronu włoskiego księciem Piemontu Humbertem. Następca tronu ma być niezadowolony z pozbawienia Korony jej prerogatyw na rzecz Mussoliniego i faszyzmu. Faszyści pragną z tego powodu Księcia Humberta pozbawić prawa do następstwa tronu na korzyść jego kuzyna Księcia Apulii, który żywi dla faszyzmu wielkie sympatje.

Cała ta wiadomość pochodzi ze źródeł antyfaszystowskich i ma na celu robienie nastrojów przeciw Italji. Pogłoski takie pojawiały się już u nas kilkakrotnie (np. o pojedynku Księcia Humberta z Mussolinim), w Italji jednak nic o żadnem nieporozumieniu między Humbertem a wodzem faszyzmu niewiadomo i następca tronu niczem dotąd nie zaznaczył swoich rzekomo antyfaszystowskich uczuć a za to często, jużto ze swoich wypraw do Kolonji, jużto z okazji różnych rocznic wysyłał do Mussoliniego serdeczne telegramy, tytułując go stale jako kawalera orderu Anuncjaty „affezion atissimo cugino“. Faszyści przyjmują wszędzie Księcia owacyjnie, czegoby napewno nie robili, gdyby następca tronu był faszyzmowi nie życzliwym.

„Naprzód“ zaopatrzył wiadomość ajencji całkiem już naiwnym komentarzem, tłumacząc, że Mussolini gniewa się na Humberta, ponieważ ten nie chce się ożenić... z jego córką. Do tego dodaje kłamstwo, jakoby Mussolini już światu kiedyś ogłosił o zaręczynach Księcia z jego Eddą. Trzeba patrzeć na wypadki polityczne oczyma subjekta ze Stradomia, by myśleć i pisać takie bzdurstwa. Socjalistyczny organ mógłby się zająć czemś pożyteczniejszem, niż planami matrymonialnemi Mussoliniego, którego córka nie jest wprawdzie ładna, ale zato bardzo mądra i sama sobie męża znaleźć potrafi. Na razie czuje się podobno wcale dobrze w roli faszystowskiej infantki w Palazzo Chigi.

O spełnienie ślubu narodowego.

Naród zobowiązał się wystawić w Warszawie świątynię Opatrzności. — Ślubu należy dotrzymać.

W chaosie rozbudowy państwowości i trosce wzmacniania ekonomicznych podwalin Polski, społeczeństwo spółczesne coraz bardziej oddala się od wypełnienia swych moralnych zobowiązań, które jedynie gwarantować mogą trwałość istnienia naszego.

Jednem z takich podstawowych zobowiązań narodowych, to ślub uczyniony **Bogu**, z wdzięczności za odrodzenie Polski przez **Konstytucję 3-go Maja**, ślub potwierdzony **przez** współczesny Sejm Konstytucyjny, w podziękowaniu za wskrzeszenie Polski i cud nad Wisłą.

Ślubem tym Polska ojców naszych i współczesna zobowiązała się **wybudować w stolicy państwa. świątynię Opatrzności Bożej.**

W wypełnieniu tego ślubu winien wziąć udział **cały naród**, i w tym celu zawiązana została, pod najwyższym protektoratem Episkop. Polski, Federacja Spełnienia Votum Narodowego, której członkami winni się stać wszyscy Polacy-Katolicy.

Niskie składki: członków dożywotnich — 100 zł., zwyczajnych — 10 zł. rocznie, a popierających przynajmniej 4 zł. rocznie (które wpłacać można do P. K. O. N. 16—160. lub do biura Federacji, Warszawa, Miodowa 19 m. 18. pałac Arcybiskupi) umożliwiają wszystkim współdziałanie w dziele wypełnienia ślubu narodowego.

Na historycznej pamiątce 10-lecia Niepodległości naszej — Wystawie Krajowej w Poznaniu — wystawione zostały wspaniałe dzwony, dar stoczni Gdańskiej dla Kościoła Opatrzności które po wypełnieniu przez naród ślubu, zagrają narodowy hymn wdzięczności.

Ostatnio dla szerszego uświadomienia, wypuszczone zostały przez Zarząd Federacji piękne 10-groszowe znaczki pocztowe Votum Narodowego, które nabywać można w biurze Federacji w dowolnych ilościach.

VIII. Tydzień społeczny „Odrodzenia“.

Jesteśmy świadkami, jak ruch odrodzeniowy rozwija się i potężnieje, ogarniając coraz to rozleglejsze tereny życia, coraz to szersze warstwy ludzi. Zewnętrznym tego objawem są Tygodnie Społeczne w Lublinie, zapoczątkowane jeszcze w r. 1922. Początkowo o nielicznej frekwencji, borykając się z rozlicznemi przeszkodami, dochodzą w roku ubiegłym do liczby 250 osób.

Tegoroczny VIII Tydzień Społeczny jest równocześnie wstępem do uroczystości 10-lecia ruchu „Odrodzeniowego“ w wolnej Ojczyźnie, które będą obchodzone w czasie II-go Ogólnopolskiego Kongresu „Odrodzenia“ w Warszawie w dniach 27, 28. i 29 października rb.

Całokształt rozważań VIII Tygodnia Społecznego obejmuje trzy główne działy, a to: religijno-filozoficzny, gospodarczo-społeczny i narodowo-państwowy. Z ważniejszych referatów należy wymienić: Uniwersalizm i objektywizm. O filozofji tomistycznej, Akcja Katolicka, O pracy zawodowej, Korporacyjna budowa społeczeństwa, Etatyzm a wolność gospodarcza, Organizacja mas — czy wychowanie elity, Obowiązki i prawa wobec mniejszości, oraz szereg in. Wśród referentów spotykamy takie nazwiska, jak: J. M. Ks. J. Kruszyński, rektor Katol. Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Adamski, ks. prof. Szymański, o. Woroniecki, dr. Jaworski, J. Chaciński, pos. Błażejewicz, dr. Heydel, dr. Czuma.

Tydzień rozopcznie się 20-go sierpnia. Bliższych informacyj o warunkach uczestnictwa można zasięgnąć w Uniwersytecie lubelskim.

Ch. D. w Małopolsce Wschod.

„W ostatnim tygodniu odbyło się kilkanaście wieców i zebrań w Małopolsce Wschodniej, głównie w powiatach **mościckim i rudeckim.** Poseł Bryła, p. Łyba i p. Załupka odbyli wiec w Krukienicach, następnie byli na zebraniu w Wolicy. Nazajutrz udał się Prof. Bryła do Lipnik, Twierdzy oraz Słomianki, gdzie wszędzie odbyły się publiczne zebrania pod gołem niebem. Dalszy ogromny wiec odbył się w Nikłowicach oraz w Orlowicach, gdzie od istnienia tych miejscowości nie było nigdy żadnego posła, a specjalnie już polskiego, co też podnieśli przewodniczący zebrania miejscowi wójtowie. W niedzielę po sumie odbył się wiec w Milczyskach, na który przybyli tłumnie włościanie Polacy z szeregu okolicznych wsi. Następnie udali się prelegenci do Jaćwięg i do Bieńkowej Wiszni, gdzie odbyli krótkie zebra-

nia, ponieważ w tym samym dniu musieli wyjechać na publiczne zebranie do Rudek. Szereg wieców jest zapowiedzianych w najbliższych tygodniach w innych miejscowościach okręgu Samborskiego.

Rabka „królestwem dzieci".

Pokój z kuchnią 100 zł. miesięcznie. — Imprezy artystyczne. — Wycieczki. — Plaga pośredników i dorożkarzy.

Frekwencja kuracjuszy w Rabce wykazuje wzrost o 500 osób więcej niż w ubiegłym roku. Bo też ruchliwa Komisja Zdrojowa czyni wszystko, dla umilenia pobytu gościom i postawienia Rabki na wyżynie zdrojów europejskich. Obecnie kończy się prace przy budowie drogi łączącej Zakład Zdrojowy z dzielnicą Rabki—Słonnem, oraz **rozpoczyna budowę szerokiej drogi, która łączy Rabkę-Zdrój z Rabką-Zarytem, przez co komunikacja będzie skrócona o 6 kilometrów.**

Wobec wielkiej rozbudowy Rabki, mieszkań w domach prywatnych jest jeszcze dosyć, — zwłaszcza, że z dniem 1-go sierpnia wyjeżdża część kuracjuszy po odbytej kuracji.

Pokój z kuchnią łatwo otrzymać za cenę 100 zł. miesięcznie, zaś w pensjonacie za 9 zł. dziennie wraz z całodziennem utrzymaniem. Komisja Zdrojowa w Rabce przyczyniła się wielce do urozmaicenia pobytu gościom. W Parku Zakładowym koncertuje dwa razy dziennie orkiestra 8 p. p., a to przed południem i wieczorem. Imprez artystycznych też nie brak, gościli tu Rychterówna, Wyrwicz, zespół bałałajkowy, w tym tygodniu koncertować będzie Dubiska oraz da kika przedstawień warszawski teatr rewjowy. Spragnionym wycieczek oddaje nieocenione usługi miejscowe Koło Pol. T. Tatrzańskiego, organizując wycieczki w malownicze okolice Rabki, jak na Luboń, Turbacz, Babią Górę i t. d. pod kierownictwem Dr. Borkowskiego.

Jedną z wielkich plag Rabki to rozwielmożnione pokątne pośrednictwo mieszkaniowe oraz dorożkarze. Całe falangi tych pierwszych kręcą się po dworcu kolejowym, narzucając swe usługi przyjezdnym, których potem lokują byle gdzie. Wyplenienie tego zła winno być pierwszem zadaniem Komisji Zdrojowej w Rabce.

Z P. W. K.

Grupa parlamentarna francusko-polska na P. W. K.

Dnia 28 sierpnia przybyła do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, wycieczka grupy parlamentarnej francusko polskiej, która w Poznaniu zabawi przez trzy dni, a następnie wyjedzie do Warszawy.

W skład tej wycieczki wchodzi około 80 osób. Między innymi: Aime Berthod, poseł i b. minister, profesor filozofji, Bertrand Nogaro, poseł i b. minister, profesor prawa na uniwersytecie w Paryżu, Henry Franklin-Bouillon, poseł i b. prezydent komisji dla spraw zagranicznych, Lucien Lamoureux, poseł i b. minister, członek komisji finansowej, **Jean Lockuin**, poseł, wiceprezes komisji finansowej, wiceprezes oświecenia i sztuki i **prezydent grupy parlamentarnej francusko-polskiej**; Louis Delson, poseł i b. prezes Rady miejskiej Paryża; Emanuel Evain, poseł i członek komisji dla spraw zagranicznych i inni.

Wycieczka zabawi w Polsce trzy tygodnie, w czasie których goście objadą cały kraj. Wycieczka parlamentarzystów francuskich wyznaczona już na czerwiec i odkładana kilkakrotnie, doznała serdecznego przyjęcia w Poznaniu. Takież przyjęcie niewątpliwie znajdą członkowi wycieczki i w całym kraju.

PRZYJAZD VENIZELOSA.

Z kół warszawskich donoszą, że premjer grecki E. Venizelos wyraził gotowość przyjazdu do Warszawy, skąd uda się do Poznania, celem zwiedzenia Wystawy. W Poznaniu premjer grecki zatrzyma się dwa dni. **Dokładny termin przyjazdu premjera na P. W. K. nie jest jeszcze ustalony**, w każdym razie nastąpi przed wrześniowem posiedzeniem Ligi Narodów.

STAŁA KARTA WSTĘPU NA WYSTAWĘ 25 ZŁ.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej komunikuje, że od 1-go sierpnia aż do końca września stała karta wstępu na Wystawę kosztuje tylko 25 złotych.

TARGI HODOWLANE,

W czasie od 18—20 września b. r. odbędą się w ramach P. W. K. wielkie targi hodowlane organizowane przez dyrekcję działu rolniczego. Dotychczas przewidziano w hali zjazdów, gdzie się odbędą powyższe targi, **160 stoisk dla koni, 175 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec.** Zgłoszenia inwentarza zarodowego przyjmuje dyrekcja działu rolniczego do dnia 15. VIII. b. r.

W związku z targami hodowlanemi będą zorganizowane **konkursy hippiczne oraz międzynarodowe zjazdy rolnicze.**

20 rocznica przelotu nad kanałem La Manche.

Obchód, urządzony celem uczczenia 20 rocznicy przelotu nad kanałem La Manche, dokonanego przez Louis Bleriot, **odbył się w Paryżu 25 b. m. w wielkim amfiteatrze Sorbony.** Protektorat nad uroczystością objął minister lotnictwa Laurent Eynac. Prezyd. Rzeczypospolitej reprezentował Garin. Między innymi dłuższe przemówienie wygłosił minister lotnictwa Eynac, znaznaczając, że z lotu Bleriota urodziła się angielsko-francuska i belgijska komunikacja lotnicza, która obecnie łączy Londyn ze stolicami Europy środkowej. Nawiązując do współczesnych wydarzeń w dziedzinie lotnictwa wyraził minister Eynac przekonanie, że lot transatlantycki Lindbergha da **początek pospiesznej komunikacji lotniczej, która połączy oba kontynenty.**

Kończąc swe przemówienie zwrócił się minister do pani Bleriot, która wraz z mężem była obecna na tej uroczystości, i podkreśliwszy udział jej we wszystkich trudnych przedsięwzięciach męża, wyraził zadowolenie, że jej pierwszej może zakomunikować o tem, że rząd francuski w najbliższą niedzielę **nada p. Louis Bleriot komandorję Legji Honorowej.**

Na zakończenie uroczystości wyświetlono film, obrazujący przelot Bleriota nad kanałem. Także w Cambrai, mieście rodzinnem Bleriota zgromadzili się obywatele pod jego pomnikiem, postawionym w r. 1909 w ogrodzie publicznym, by wyrazić swą dumę i radość.

Podobne uroczystości odbędą się w Calais

Na ziemiach Polski

Ministrowie Kwiatkowski i Matuszewski w Gdyni.

Do Gdyni przyjechali w tych dniach minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, oraz minister skarbu, p. Matuszewski, dla zaznajomienia się ze stanem rozbudowy portu. Ministrom będą przedłożone sprawozdania o stanie robót hydrotechnicznych, robót inwestycyjnych w porcie oraz robót inwestycyjnych w mieście. Następnie ministrowie zwiedzą port, nowy magazyn zbożowy i wysłuchają sprawozdania o stanie żeglugi, poczem nastąpi wyjazd na Hel.

Ks. biskup polowy Gall na święcie pułkowem b. Bajończyków w Dubnie.

Ks. biskup polowy dr. Stanisław Gall wyjechał w dniu 24 b. m. z Warszawy na wizytację kanoniczną na Wołyń. Po wizytacji w Równem, ks. biskup udał się do miasteczka Korca, położonego nad granicą sowiecką.

W Dubnie ks. biskup Gall został powitany przez dowódcę 43 p. p., dawny legjon Bajończyków, oraz przez duchowieństwo miejscowe. — Tam też poświęcił i wręczył ofiarowany pułkowi przez miasto Paryż okazały sztandar. W uroczystościach tych wzięli udział generałowie Romer i Knoll, oraz generał francuski Denain w otoczeniu licznie przybyłych oficerów francuskich, a nadto delegacja Polaków, przybyłych z Ameryki.

Pierwszy w Polsce kongres muzyczno-liturgiczny w Poznaniu.

W dniach 3, 4 i 5 września rb. odbędzie się w Poznaniu z racji P. W. K. pierwszy ogólnopolski kongres muzyczno-liturgiczny, z udziałem ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupów, biskupów i całego szeregu dostojników kościelnych. **W kongresie weźmie udział 1200 osób.** Protektorat nad zjazdem objął Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Polski Hlond. Otwarcie kongresu nastąpi dnia 3 września.

Odrestaurowanie starożytnej bramy w Sandomierzu.

Dzięki staraniom sandomierskiego oddziału Towarzystwa Krajoznawczego odrestaurowano w Sandomierzu Bramę Opatowską. Brama ta, jedyna pozostała z czterech bram dawniej istniejących, **pamiątka dawnej architektury średniowiecznej** groziła zawaleniem. Obecnie licznie odwiedzający Sandomierz wycieczkowcy mogą się przyglądać ze szczytu bramy pięknemu widokowi rozciągającemu się na miasto. **Należałoby teraz pomyśleć o odrestaurowaniu i wykupieniu z rąk żydowskich domu kardynała Oleśnickiego**, pamiętnego z t. zw. Ugody Sandomierskiej w czasie reformacji, która tamże została zawarta. Nie powinniśmy zezwolić by żydzi niszczyli szacowne zabytki dawnej polskiej kultury. Yes.

„GDY BIAŁE ORŁY DZIERŻĄ STRAŻ..." NA P. W. K.

Zapowiedziana na sobotę 27 bm. premjera widowiska p. t. „Gdy Białe Orły dzierżą straż" na arenie widowiskowej P. W. K. przesunięta została na środę 31-go lipca b. r. Widowisko „Gdy białe orły..." oparte jest na alegorycznem ujęciu faktu przyłączenia G. Śląska do Macierzy, przyczem akcja widowiskowa, głęboko przemyślana, pełna jest efektów. W akcje, **która rozgrywa się na leśnej puszczy z jeziorem** wprowadzono balet dziwadeł, jekoteż balet zwierząt, balet kwiatów i krasnoludków, balet rusałek. Efektownie przedstawiać się będą gody i łowy królewskie święto Kupały oraz apoteoza. Scenarjusz opracowali A. Twardyjewicz i A. Makarewicz. W widowisku bierze **udział przeszło 300 osób.**

—o—

Robotnicy wygwizdali posłów komunistycznych w Sosnowcu.

Onegdaj podczas zmiany robotników pojawił się w hucie Milówce w Sosnowcu poseł Kieruralski, na kopalni Hr. Renard poseł Rosiak a na kopalni Paryż w Dąbrowie poseł Gawron, którzy zamierzali do zgromadzonych robotników wygłosić przemówienia. Atoli **w chwili gdy posłowie zakomunikowali, że należą do frakcji komunistycznej rozległy się wśród robotników krzyki i gwizdy co zmusiło nieforturnnych mówców do szybkiej ucieczki.** Przybycie posłów komunistycznych do wymienionych fabryk miało na celu przygotowanie manifestacji w dniu 1 sierpnia.

18-go września proces Wójcika w Warszawie.

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem w wydziale VIII. karnym Sądu Okręgowego w Warszawie został wyznaczony termin rozpraw w głośnej sprawie b. oficera S. Wojcika, oskarżonego z art. 453 kodeksu karnego o usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 pp. Proces ten odbędzie się 18-go września. Na rozprawę wezwano w charakterze świadków szereg oficerów dowództwa 36 pp. oraz pięciu mieszkańców Piastara, sąsiadów Wojcika. Ponadto Sąd Okręgowy postanowił przesłuchać również dwóch biegłych rusznikarzy i psychjatrę. Wójcik znajduje się wreszcie zapobiegawczym i nie wyznaczył on jeszcze dotąd swego obrońcy.

Mandolinistki i Kowalski znowu występują.

Oburzające praktyki marjawitów.

W Starczy (wojew. łódzkie) odbyły się marjawickie uroczystości „kościelne", które wywołały wielkie oburzenie wśród całego społeczeństwa. Na uroczystość przybył „arcybiskup" Kowalski. Ceremonję rozpoczęto powitaniem przy bramie triumfalnej we Własnej, dotąd przybyła procesja ze Starczy ze swym „proboszczem", „kapłanami" i „kapłankami". Kowalski przybył z mandolinistkami. Nastąpiły przemówienia i „nabożeństwo" odprawione przez „arcybiskupkę". Wspólną biesiadę, w której przygrywały mandolinistki urządzono na cmentarzu kościelnym, poczem Kowalski z „duchowieństwem" udał się do Pabjanic na podobną uroczystość.

Widocznie ciemnota ludu jest jeszcze duża. Wyrok w procesie Kowalskiego winien był otworzyć im oczy na „praktyki religijne" tego „biskupa". Tymczasem ludziska a nawet i władze tolerują jego postępki.

BURZA GRADOWA NAD CIESZYNEM.

Onegdaj wieczorem przeszła nad Cieszynem burza gradowa. **Grad dochodzący miejscami do wielkości orzecha laskowego zniszczył plony polne, powybijał wielkie ilości szyb, jak również zniszczył częściowo dachy w Cieszynie.** Zostały również w wielu miejscach uszkodzone przewody elektryczne i telefoniczne. Szkody wyrządzone przez burzę są znaczne.

BUDOWA DOMU PARAFJALNEGO W ŁAGOWIE.

Z piękną inicjatywą wystąpił proboszcz par. Łagów (opatowski) ks. prałat Antoni Czarkowski, Szambelan papieski. Widząc brak odpowiednich lokalów dla miejscowych stowarzyszeń katolickich, gdzieby mogły się odbywać zgromadzenia i mogły istnieć czytelnie pism i książek, rozpoczął ostatnio budowę dwu piętrowego domu parafjalnego, doglądając osobiście i nie szczędząc też wydatków pieniężnych. Yes.

GAZOCIĄG DASZAWA—LWÓW WYKOŃCZONY.

W tych dniach ukończoną została budowa gazociągu Daszawa—Lwów. W przyszłym tygodniu odbędzie się we Lwowie próba wytrzymałości rurociągu na ciśnienie 30 atmosfer.

NA WIDOK TONĄCEJ Z PRZERAŻENIA STRACIŁA MOWĘ.

Onegdaj w czasie kąpieli w morzu koło Gdańska zauważono nieopodal brzegu tonącą kobietę. Przyjaciółka tonącej, która znajdowała się w tym czasie na plaży z przerażenia zemdlała. Po przyprowadzeniu jej do przytomności **lekarz stwierdził, że ze strachu straciła mowę. Tonącą udało się uratować.** Obie kobiety pochodzą z Polski.

Z całego świata.

Trzęsienie ziemi w Japonji i w Ekwadorze

Miasta Tokio i Jokohamę nawiedziło dnia 26 bm. silne trzęsienie ziemi, które trwało przez 20 minut. Cały ruch w obu miastach uległ na pewien czas przerwie; w niektórych dzielnicach wybuchły pożary, które jednak nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Według dotych czasowych wiadomości nie było żadnych ofiar w ludziach.

Jak z Guajacquil w Ekwadorze donoszą, północną część tego kraju, a zwłaszcza miasto Quito nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, w czasie którego 60 osób utraciło życie. Wioski Noyuta Tambillo i Lataccima, leżące niedaleko miasta Quito są prawie doszczętnie zniszczone. Wśród ludności wybuchła panika; szereg domów legło w gruzach, tak że setki ludzi zostało bez dachu nad głową.

Grupa szwedzkich kolonistów opuszcza Rosję.

Dnia 27 b. m. przybyło z Cherson do Konstancy na pokładzie tureckiego parowca „Firusan" 882 Szwedów. Ludzie ci są potomkami szwedzkich kolonistów z wyspy Dagö, których przez Rosjan za Katarzyny II., zostali przesiedleni na Ukrainę. Obecnie opuszczają oni Rosję, gdzie warunki życia stały się dla nich nie do zniesienia i wracają na wyspę swoich przodków.

Wszyscy ci wieśniacy noszą na sobie widoczne ślady przebytych cierpień. W dalszą podróż udają się oni 27 b. m. w towarzystwie delegata szwedzkiego „Czerwonego Krzyża". Koleje rumuńskie oddały im do dyspozycji 20 wagonów. W czasie pobytu w Konstancy byli oni gośćmi rumuńskiego „Czerwonego Krzyża".

„Bremen" wraca do Europy.

Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów wyruszył parowiec „Bremen" w ubiegłą sobotę z Nowego Jorku, zdążając z powrotem do Niemiec. Kiedy kapitan okrętu Ziegenbein dał ze swego pomostu hasło do odjazdu, okrzykom 20 tysięcznego tłumu nie było końca. Wszystkie ulice, wiodące do portu były w tym czasie tak szczelnie zatłoczone autami i dorożkami że policja tylko z wielkim trudem mogła utrzymać porządek.

Na krótko przed odjazdem oświadczył komendant parowca „Bremen" reporterom, że w obecnej podróży zamierza pobić rekord „Mauretanji" na linji Nowy Jork—Cherbourg o mniej więcej cztery godziny. „Bremen" zawinie prawdopodobnie do Cherbourga we czwartek o godzinie 6-tej rano.

Parowiec wiezie obecnie na swym pokładzie 2005 pasażerów.

Mussolini ogląda z samolotu wybrzeża Italji.

Prezydent ministrów Mussolini podjął 26 bm. lot wzdłuż wybrzeży włoskich, w zwykłym samolocie wojskowym, prowadzonym przez generała Balbo i majora Maddalena. Wieczorem tego dnia wylądował Mussolini w Rimini, przebywszy w ciągu 10 godzin i 50 minut, 2 tysiące kilometrów.

Alain Gerbault wrócił do Francji.

Były francuski champion tennisowy, nieustraszony żeglarz Alain Gerbault **wrócił ze swojej podróży naokoło świata w ubiegły piątek do portu w Hawrze. Minister marynarki na** dał mu w uznaniu jego niezwykłej odwagi, wykazanej w samotnych podróżach po oceanach, oficerski Krzyż Legji Honorowej. Gerbault wyjechał do Paryża, gdzie obecny był na ostatnich rozgrywkach tennisowych o puhar Davisa.

Kap. Mariano ożenił się.

Serdeczne życzenia matki Malmgreen'a.

Według doniesień z Bolonji kapitan Mariano, znany z nieszczęśliwej wyprawy polarnej wraz z generałem Nobile ożenił się 26 lipca br. z hr. Francesca Bianconcini, z domu książąt Mignano. Świadkami byli ze strony pana młodego kuzyn króla książę Apulji, a z drugiej strony b. minister hr. Volpi. Kap. Mariano szedł do ołtarza na kulach, wspierany przez swą oblubienicę. Jedną nogę amputowano mu wskutek odmrożenia, podczas wyprawy. podbiegunowej.

Matka prof. Malmgreena, który jak wiadomo w drodze przez lody wraz z kap. Mariano i Zappi'm, zginął bohaterską śmiercią, przysłała młodej parze prezent ślubny i nadzwyczaj serdecznie napisane życzenie dla kapitana Mariano.

Ze świata filmu.

Artur Socha we filmie „Mocny człowiek“

Sochę pamiętałem jeszcze z występów w teatrze krakowskim. Zainteresowany jego nową kreacją filmową, zwróciłem się z prośbą o wywiad.

— Czy mógłby Pan mi coś opowiedzieć o swojej karjerze?

— Chętnie. Po ukończeniu szkoły Aplikacyjnej w roku 1912, grałem w Kameralnym Teatrze Moskiewskim, potem należałem do zespołu oświatowego pod kierunkiem R. Dyboskiego, wreszcie pracowałem w „Reducie“ z Juljuszem Osterwą.

— A potem?

— Po wojnie bolszewicko-polskiej wstąpiłem do teatru dramatycznego. Od 1922 roku grałem w teatrze krakowskim im. Słowackiego. Ostatnio zaś przeniosłem się do Łodzi.

— Jaki „genre“ ról uprawia Pan najchętniej?

— Bohaterski, z zabarwieniem charakterystycznem. Kiedy mi pan Szaro przedstawił scenarjusz, napisany przezeń wespół z Jerzym Braunem, zorjentowałem się, że rola Górskiego jest jakgdyby wymarzona dla mnie... Zgodziłem się.

Górski — wielki, ale słaby człowiek. Górski — morfinista, szujący ucieczki od ludzi i świata — cóż za możliwości do rozwinięcia szerokiej ekspresji aktorskiej!

Pod wpływem p. Szaro, reżysera „Mocnego Człowieka“, postanowiłem zerwać z płytkiem ujmowaniem roli, jako szeregu odrębnych scen. Dążyłem do tego, aby wszystkie poszczególne sceny, jakie odegrałem, wiązały się konsekwentnie w jedną skoordynowaną całość.

— Jeszcze jedno pytanie. Jest Pan przecież aktorem teatralnym, który teatr kocha... Czy jest Pan zdania, że kino jest konkurencją sceny, jej wrogiem?

— Wprost przeciwnie. Ci, którzy sądzą, że kino zabija teatr, ujmują zagadnienie zbyt powierzchownie. Mojem zdaniem, dzięki X Muzie, teatr zajmować zaczyna tereny jemu tylko należne.

Gdzie istotą rzeczy będzie słowo, poezja — tam panować musi jedynie i wszechwładnie teatr, kino zaś zaanektuje wszelkie inne tematy, pozostawiając dziedzinę poezji słowa nietkniętą.

Zawsze twierdziłem, a dziś wiem z pewnością, że są to dwie zgoła odrębne gałęzie jednego, wielkiego drzewa: rzetelnej sztuki.

NOWE FILMY IGO SYMA I MOŻŻUCHINA.

Igo Sym, pracujący obecnie w wytwórniach niemieckich występuje jako partner Liliany Harwey w filmie „Żegnaj Mascotte“. Po nakręceniu tego obrazu wyjeżdża na Teneryffę celem dokonania zdjęć do najnowszego obrazu „Wielożeńcy“.

Iwan Możżuchin wystąpi w sensacyjnym filmie p. t. „Manolescu — dżentelmen-włamywacz“. Partnerkami Możżuchina są znane aktorki europejskie Brygida Helm i Dita Parlo.

Wizyta u starożytnych.

Wędrówka po odkopanem Pompei.

II. W pełnem znaczeniu, o ile to możliwe, wizytą u starożytnych można nazwać dopiero **wyprawę do Pompei.** Miasto było pełne atrakcyj dla samych Rzymian ze względu na piękno krajobrazu i charakter lokalny, gdzie połączyła się kultura etruska, grecka i rzymska. Wybuch Wezuwjusza w roku 79 zmiótł je z powierzchni ziemi odrazu, w pełni rozwoju i życia. Już pod koniec XVI wieku Domenico Fontana, kopiąc tu kanał, odkrył ruiny i napisy. Poszukiwania regularne zaczęto jednak dopiero od połowy XVIII wieku. Herculanum i Stabiae zalała lawa, Pompei było tylko zasypane popiołem i kamieniami, więc wykopaliska były tu znacznie łatwiejsze. Pierwsze jednak prace, nieumiejętne i rabunkowe, zabierały wszystkie ozdoby (posągi, marmury, mozaiki i stiuki) do muzeów, zostawiając tylko ściany, i to zrujnowane. Wykopaliska zostały zorganizowane przez rząd włoski w roku 1860 i od tego czasu przeprowadzane planowo, odkrywając stopniowo całe czworoboki ulic. W ten sposób uwidoczniono wschodnią część miasta, gdzie obok forum i gmachów oficjalnych, jak bazylika (hala sądowa), świątynie Apollina, Jowisza, Augusta i innych bóstw, dobyto na światło dzienne szeregi domów prywatnych. Naogół domy prywatne, jako mniejsze, zachowały się lepiej. Wielkie budowle wiele ucierpiały podczas trzęsienia ziemi w roku 63 (jeszcze przed wybuchem) i wstrząsów późniejszych w całej masie stwardniałych popiołów. Same ulice jednak, o ile jakaś krótka sukienka anglosaskiej postaci w rogowych okularach nie zepsuje efektu, dają wrażenie dopiero co opuszczonego miasta. Są brukowane lawą, posiadają wysokie chodniki i co pewien czas ułożone na poprzek głazy dla przejścia przez jezdnię. Łuki, obejmujące niektóre ulice w śródmieściu dźwigały rezerwoary, skąd woda rozchodziła się do studni, umieszczonych na skrzyżowaniach dróg. Ze studni tych tryska woda ku odświeżeniu dla turystów, a wiodą ją autentyczne rury ołowiane z przed 19-tu wieków.

Z mieszkań prywatnych najwspanialszy jest bogaty **dom Wecjuszów.** Po zrekonstruowaniu dachu dom ten przedstawia się odwiedzającym go w swym pierwotnym stanie. Całe ściany posiada zamalowane pięknemi freskami o niezwykle żywych barwach. W głębi otoczony perystylem ogródek, pełen zieleni, zdobią fontanny i figurki marmurowe.

Bardzo ciekawa jest technika prac, które doprowadzają do tak wspaniałych wyników. Popiół zdejmuje się cienkiemi warstwami poziomemi, aby nie naruszyć fresków i inskrypcyj. W razie natrafienia na pustkę po wygniłych częściach organicznych wypełnia się ją gipsem. W ten sposób osiąga się zdumiewające odlewy ciał ludzi, których katastrofa zastała na miescu. Szczególnie pełen wyrazu jest znajdujący się w muzeum pompejańskiem **odlew psa, skręconego od bólu.** Tą samą drogą, uzyskując odlewy korzeni, dochodzi się do stwierdzenia, jakie rośliny znajdowały się w ogrodach, co pozwala te same gatunki tam zasadzać.

Tak precyzyjnie postępowano w najnowszych wykopaliskach na Via dell'Abundanza (1912—1926). Przejście tej jednej ulicy warte jest jazdy do Pompei. Była to dzielnica handlowa, to też widzimy tu fabryki sukna, sklepy, bary, warsztaty. Na samym wstępie znajduje się „fullonica“, pralnia, gdzie można oglądać całą technikę prania odzieży w starożytności. „Fulones“, którzy zajmowali się również farbowaniem i wytwarzaniem sukna, musieli mieć wielki wpływ w mieście. Dowodzą tego napisy agitacyjne ich cechu w związku z wyborami. **Katastrofa nastąpiła w okresie wyborczym:** kreowano w Pompei burmistrza. Stąd każdy cech, właściciel składu i osoby prywatne uważały za stosowne pisać na murach, jakiego popierają kandydata. Nie brak i złośliwości oraz humoru w napisach. Na ścianie baru, należącego do niejakiej Asellíny, gdzie kelnerkami były dziewczęta, sądząc z nazwisk, różnej narodowości: Smyrina, Aegile, Maria i Ismuna, wypisano te ich imiona ze wzmianką, że one popierają jednego z kandydatów. Nie cieszyły się widać dobrą opinją te kelnerki i nie było to korzystne poparcie, bo nazwisko kandydata zostało wydrapane.

W innem znów miejscu, na domu Trebjusza Waleusa, znanego Pompejańczyka, który kandydował na edyla, jakaś kobieta wyskrobała tęskny napis: Valens, domina essem — Walensie, chciałabym być panią domu.

Poza tem na ścianach ulicy widnieją malowidła bóstw i szyldy, na których przedstawia się obrazowo, podobnie jak w żydowskich dzielnicach naszych miast, przedmioty sprzedawane i wyrabiane w danym domu. Ogromny, na całą ścianę napis obwieszcza na dzień 4 kwietnia oraz drugi na 13 czerwca, igrzyska gladjatorów w amfiteatrze. Miasto Pompei bowiem o 25.000 wolnych mieszkańców, posiadało amfiteatr na 20.000 widzów, oraz dwa teatry: otwarty na 5000 i kryty na 1500 widzów.

Z publicznych budynków podziwiany na Via dell'Abundanza lokal potężnego związku młodzieży pompejańskiej. Zresztą odkopano cały szereg domów prywatnych, piętrowych i parterowych, należących do średnio zamożnych obywateli. Chociaż znajdujące się w nich malowidła nie są pierwszorzędnej wartości, czujemy się w tych domach świetnie, mogąc wchodzić w każdy szczegół życia domowego mieszkańców. Nieraz ma się wrażenie, że oto z tablinum wyjdzie właściciel, zapraszając nas dalej do ogrodu.

I dziwna i jednocześnie straszna wydaje się myśl, że zachowanie tych skarbów minionej, ale naszej macierzystej kultury zawdzięczamy groźnemu Wezuwjuszowi, widnemu z każdej poprzecznej ulicy Pompei, jak spokojnie a z fantazją puszcza dym ku niebu.

Dobroczynne niekiedy działanie kataklizmów wprawia w zadumę nad urządzeniem świata.

Jerzy Siwecki.

Sport.

Kolarze na starcie.

Polscy jeźdzcy zwyciężają zagranicznych. Sobolewski wygrał bieg dookoła woj. kaliskiego. Nieudała próba pobicia rekordów.

Trzeci występ zagranicznych kolarzy w Warszawie przyniósł znowu sukcesy polskim zawodnikom w klasycznym scrath'u międzynarodowym na 2.000 m. W półfinałach mistrz Polski Szamota pokonał mistrza Francji — **Beaufrand'a w czasie 12.6 sek. Finał wygrał Szamota, bijąc Podgórskiego,** a trzecie miejsce zajął **Beaufrand** przed Kedzią, króry w ćwierćfinale wyeliminował Guyarda.

Ponadto rozegrano amerykański bieg 30 kilometrów parami, który zakończył się zwycięstwem gości, pary belgijsko-szwajcarskiej: **v. Masenhov—Krakenbuhl** w czasie **45 min.** 27,8 sek. Drugie miejsce, Beaufrand i Guyard, trzecie — Schmidt i Pusz..

Bieg kolarski dookoła województwa kaliskiego odbył się z udziałem 16 szosowców. — Zwycięstwo odniósł **Sobolewski w czasie g. 31 min. 35 sek.,** ubiegając po ciężkiej walce **Stefańskiego** (20 sek. w tyle).

Warszawski kolarz Kendzia (Legja) usiłował poprawić rekordy kolarskie na dystansie 200 i 1000m. ze startu zatrzymanego. Próba dała wynik ujemny — **18 sek. i 1:19.8 s.,** podczas gdy rekordy dotychczasowe wynoszą: **16,4 s. i 1:17 s.**

Dookoła sportu krajowego.

Rewanżowy mecz Łódź — **Warszawa o puhar** „Republiki“ odbędzie się 4-go **sierpnia w** stolicy. Pierwsze spotkanie wygrała drużyna warszawska 4:2.

W dniach **3 i 4 sierpnia** odbędą się na torze **w Brdyujściu regaty o mistrzostwo Polski,** z udziałem około 50-ciu osad.

Poznańskie zawody konne **o mistrzostwo armji zakończono konkursem skoków, w którym** pierwsze miejsce zajął por. **Zgorzelski** (15 pułk ułanów 155 p. karnych. Zespołowo zwyciężył **15 pułk ułanów** (630 p. k.) przed **16 p. ułanów** (840 p. k.).

Warszawska „Legja“ bawiła ostatnio **na występach** w **Przemyślu** i we **Lwowie,** uzyskując dwa zwycięstwa nad **Polonją** (Przemyśl) **4:2** . **Hasmoneą** (Lwów) **4:2.**

Półfinałowy mecz tennisowy o **mistrzostwo Polski** pomiędzy **Warszawskim K. T.** a **Lwowskim K. T.** dał wynik **7:0** na korzyść zawodników stołecznych.

BIEG „PRZEZ JAPONJĘ“.

Na wzór amerykańskiego biegu „przez Amerykę“ (Nowy Jork — Los Angeles) zorganizowano w **Japonji** wielki bieg na przestrzeni **650 klm.** Start odbył się w **Osaka,** a meta znajdowała się w **Tokio.** Zwycięstwo odniósł znany japoński maratończyk **Kanematsu Yamada,** który w maratonie Olimpjady amsterdamskiej zajął czwarte miejsce.

SPORT ZAGRANICĄ.

Mistrzostwo Niemiec zdobyła **w Norymberdze** tamtejsza drużyna **„S. V. Fürth“ bijąc** berlińską **„Herthę“** w stos. **3:2** (1:1).

Hiszpański wyścig automobilowy **o „Grand Prix“ w San Sebastian,** na trasie 692.40 **klm.** wygrał Francuz **Chiron,** na „Bugatti“, pokrywając całą przestrzeń w 5 godz. **57 min. 6 sek.,** co stanowi przeciętną **116.78 klm. na godzinę.** Dalsze miejsca zajęli również zawodnicy francuscy: 2) Lenipe, 3) Lehoux, 4) Dreyfuss. Zwyciezca otrzymał 10 tysięcy pesetów i puhar króla.

W Karlsbadzie rozegrano wielki **turniej na szpady** z udziałem Italji, Francji, Niemiec i Czechosłowacji.

Komisji sędziowskiej przewodniczył mistrz świata, **Nedo Nadi.** Wyniki: **Francja** pobiła gładko **Niemcy 9:0,** a następnie zwyciężyła **Czechosłowację 7:2. Italja** pokon. **Niemcy Czechosłowację** po **8:1,** a **Niemcy** uległy **Czechosłowacji 5:4.** Do finału stanęły drużyny **Francji** i **Italji,** która rozstrzygnęło spotkanie na swą korzyść w stos. 5:3 i zdobyła puhar Massaryka.

Gigantyczny bieg kolarski **„Tour de France“,** składający się z 22 etapów o długości **5206 klm.** zakończył się w Paryżu. Zwyciężył belgijski kolarz **Dewaele w 186 godz. 39 min. 14 sek.** Drugie miejsce zajął jego **rodak** Demuysere, trzecie — Pancera (Italja).

W Budapeszcie odbędą się **doroczne lekkoatletyczne zawody Akademików** o mistrzostwo w dniach od **10-go do 12-go sierpnia b. r.,** w których weźmie udział i nasza reprezentacja akademicka.

Rzeczy ciekawe

Możność przepowiadania pogody na siedem lat zgóry.

Sir Hubert Wulkins, słynny podróżnik i badacz podbiegunowy, przebywający obecnie w Nowym Jorku, oświadczył, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat skończy się niepewność co do wyników obsiewania pól zbożowych na całym świecie, bowiem stanie się już w ciągu tego czasu możliwem ścisłe przepowiadanie pogody na siedem lat zgóry.

Każdy kraj na północnej półkuli będzie musiał powołać specjalną organizację naukową, zajmującą się opracowywaniem przepowiedni atmosferycznych, opartych na badaniu prądów powietrznych oraz innych warunków na obu biegunach i dających możność odpowiedniego pouczenia rolników całego świata, co i kiedy mają siać. Wiadomość ta, podana przez Biuro Reutera, zapowiada istotnie przewrót w zakresie zasadniczej dla ludzkości kwestji.

Sztuczne stare wino.

Wiadomem jest powszechnie, że im starsze jest wino, tem ma większą cenę. Zanim jednak ono się zestarzeje i nabędzie specjalnego smaku i zapachu, miną całe wieki. Dzisiaj udało się za pomocą elektryczności przyspieszyć ten naturalny proces i to, na co matka-natura potrzebowała całych wieków, osiągnąć w przeciągu kilku godzin.

Dokonał tego chemik, prof. Charles Henry, który poddał wino pod działanie prądu elektrycznego o wysokiem napięciu. Użył do tego doświadczenie prądu zmiennego od 60.000 do 120.000 wolt. — Elektrody przyciągały i zbierały dokoła siebie w specjalnych rurkach te mikroskopijne cząsteczki, pływające w winie, na których osiadanie trzeba było całych wieków, co nadawało ten specjalny smak i zapach winu. Poza tem, oprócz tego oczyszczenia wina, pod wpływem prądu elektrycznego dokonywał się szybki proces fermentacji.

Takie kilkusetletnie „postarzenie“ jednej beczki wina, przeciętnej wielkości może się dokonać **w przeciągu 2 do 3 tylko godzin.**

Nowa broń przeciw gruźlicy.

Japońska surowica „A—O“.

Całkowite wytępienie gruźlicy obiecuje ludzkości jeden z najwybitniejszych badaczów tej choroby japoński profesor uniwersytetu dr. R. Arima, kierownik sławnego Instytutu medycyny eksperymentalnej w Osaka. Prof. Arima wynalazł mianowicie przeciw gruźlicy surowicę którą zaszczepia w ostatnich latach tysiącom ludzi w Japonji. Wyniki tych szczepień ochronnych przeciw suchotom są tak przekonywujące i trwałe, że prof. Arima spodziewa się już w drugiej generacji całkowitego wytępienia gruźlicy, po wprowadzeniu powszechnego szczepienia ochronnego.

Ta cuda mająca działać surowica nosi wśród lekarstw, chyba najkrótszą nazwę, bo składająca się z dwu liter „A—O“. Nazwano ją tak pierwszemi literami nazwiska profesora Arima i miejscowości Osaka. Najważniejszą część składową szczepionki „A—O“ stanowi naturalne białko, protoplazma zarazków tuberkulozy, nie zawierająca jednakże bakcylów mogących się rozmnażać. Wobec tej okoliczności możliwość zarażenia się za pośrednictwem tej surowicy jest zgóry wykluczona. Jak wiadomo szczepionka przeciwgruźlicza francuskiego profesora Calmette'a „B—C—G“ nie przedstawia tego wysokiego stopnia bezpieczeństwa, gdyż zawiera żywe, jakkolwiek bardzo osłabione zarazki.

Surowicę „A—O“ szczepi się w Japonji zarówno dzieciom jak i osobom dorosłym. Cel takiego zabiegu jest dwojaki, po pierwsze uodpornić organizm jeszcze przed infekcją tuberkuliczną, a powtóre już po zarażeniu się pacjenta gruźlicą, przeszkodzić w rozwoju tej choroby. W organiźmie zaszczepionym surowicą „A—O“ wytwarzają się specyficzne przeciwtrucizny, tak że gdy nastąpi infekcja, organizm może przy pomocy tych antytoksyn z chorobą skutecznie walczyć.

Jak znakomicie działa szczepionka „A—O“ stwierdzono m. in. w pewnej japońskiej fabryce w której gruźlica dziesiątkowała robotników. Po zaszczepieniu całemu personalowi fabrycznemu surowicy „A—O“ nie zanotowano w najbliższych 16 miesiącach ani jednego zgonu na gruźlicę.

W wielu okręgach Japonji, gdzie wprowadzono szczepienie systemem prof. Arima śmiertelność z gruźlicy obniżyła się bardzo znacznie.

Specjalnie korzystne skutki szczepienia stwierdzono u dzieci, które po tym zabiegu przybierały na wadze, miały lepszy wygląd i apetyt.

Te wszystkie dobre wyniki pozwalają prof. Arima żywić nadzieję, że uda mu się zadać straszliwej chorobie stanowczy cios.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Klęska 4-tej brygady i B. B. S. w Powiatowem Kole Zw. Inw. Woj. Rzplitej.

Rozwiązanie zebrania przez b. przew. Koła.

Wczoraj odbyło się w Krakowie nadzwyczajne walne zebranie Koła Związku Inwalidów wojen. Rzpp. w Krakowie przy dość licznym udziale członków. Zebranie zwołane na 9 rano rozpoczęło się dopiero o godzinie 10.30 a to ze względu na spóźnienie się posła Pająka, który upatrzny był przez 4 brygadę na przewodniczącego zebrania. Gdy jednak — ustępujący prezes Koła Dr. Prostak zaproponował posła Pająka, odezwały się okrzyki: „hanba", „precz", „dość demagogji i terroru". W czasie tumultu p. Prostak widząc swą klęskę zaproponował na zastępcę przew. p. Widlińskiego, w sprawie wyboru prezydjum zgłosił się p. Dackow, który nie dopuszczony do głosu z miejsca wyraził swe oburzenie, co zostało przyjęte przez ogół oklaskami.

Głosowanie dało ten wynik, iż p. **Pająk otrzymał tylko 13 głosów.** Mimoto i mimo oburzenia ogólnego p. Pająk bezceremonialnie zasiadł za stołem prezydjalnym. Dacków oświadczył na to, że kolebka organizacji, którą jest Koło krakowskie, ma wśród swych członków ludzi, którzy potrafią prowadzić obrady a p. Pająk kilkakrotnem przemówieniem na zebraniach w tut. Kole dał dowód, iż jest tylko demagogiem, robiącym to, co mu Dr. Prostak powie Po tem oświadczeniu zgłoszono do prezydjum kandydatury pp. **Kopcińskiego i Turzynieckiego.**

Dr. Prostak nie licząc się z wolą zebrania nie poddaje pod głosowanie zgłoszonych nazwisk, natomiast, wobec tego, że oburzone zebranie stale wrzało, oświadczył wśród ogólnego śmiechu, że p. Pająk, nie życzy sobie przewodniczyć i rezygnuje. Dr. Prostak oddał przewodnictwo p. Widlińskiemu, choć ten, jak sam przyznał lojalnie, otrzymał mniej nawet głosów niż p. Pająk. P. Widliński przystąpił do odczytania telegramów, mających być wysłanemi do Pana Prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Jednakże zebranie przy okrzykach oburzenia **żądało wybrania prezydjum formalnego, które rezolucję tę podda pod głosowanie,** przez co nabiorą waloru.

P. Dacków oświadczył, iż p. Widliński, jako członek ustępującego zarządu przewodniczyć nie może, gdyż jestto sprzeczne ze statutem.

„Prezydjum" bezceremonjalnie tego uznać nie chciało i żądało wniosku o nieufność dla „wybranego" prezydjum. P. Dacków zgłosił taki wniosek, który przyjęty przez ogół burzliwemi oklaskami nie został przez „prezydjum" poddany formalnie pod głosowanie, co znowu wywołało wielkie wzburzenie.

Wtedy pp. Prostak i Pająk powołując się na swój autorytet członków wydziału wykonawczego Związku oświadczyli, że jeżeli zebranie się nie uspokoi, to rozwiążą.

Powstały okrzyki „precz z białym terrorem", „tu nie sanacja, żeby na rozkaz robiono wszystko", „tu nie Kasa Chorych" itp.

W czasie tych okrzyków p. Prostak wstaje i oświadcza, iż wobec tego, że **„obrażono Pana Prezydenta"** — rozwiązuje zebranie.

Sam fakt rozwiązania został przyjętym z aplauzem, jednakże przeciw nieprawdziwemu zarzutowi obrazy Pana Prezydenta zaoponował p. Dacków, który zarzut z miejsca odparł a zebranie na jego apel powtórzyło kilkakrotnie: „niech żyje Pan Prezydent". Dalej były okrzyki także na cześć marszałka Piłsudskiego, „precz z białym terrorem", „precz z Prostakiem i tramwajem", „precz z Pająkiem" i t. d.

Wedle krążących wśród inwalidów pogłosek ma być w miejsce dotychczasowego zarządu z p. Prostakiem na czele wprowadzony administrator, ze względu na to, że zarząd ten zrezygnował pod silnym naciskiem opinji członków Koła.

Pocieszającym jest fakt, że gangrena tocząca życie społeczne zaczyna wśród inwalidów być radykalnie leczoną. dałby Bóg aby to i wszędzie miało naśladowców. (n.).

———oo———

Najdłużej trzy miesiące wolno trzymać „kawałki" w biurku.

Ministerstwo Spraw Wewn. przypomniało podległym urzędom w osobnym okólniku, że **załatwienie spraw,** wpływających ze strony petentów do urzędów państwowych **winno trwać najdłużej trzy miesiące.** Termin ten może ulec **przedłużeniu** tylko w wypadku, gdy zachodzi potrzeba **porozumienia się danego urzędu** administracyjnego z innymi urzędami państwowymi.

Dokumenty austrjackie inwalidów.

Zawiadamia się zainteresowanych inwalidów, by podań o odszukanie dokumentów austrjackich nie kierowali bezpośrednio do władz wojskowych, lecz przez właściwe Powiatowe Urzędy inwalidzkie przy Starostwach powiatowych.

Powrót kolonji uczniów z Poręby Wielkiej

Wysłani przez humanitarne „Tow. Kolonij wakac, dla uczniów gimnaz. m. Krakowa" na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 105. powracają po miesięcznym pobycie na kolonji Tow. w Porębie Wielkiej we czwartek dnia 1 sierpnia o godzinie 1.53 po południu do Krakowa.

Kolonji towarzyszy w drodze personel kierowniczy z prof. Wł. Kochem.

Serja sierpniowa w liczbie 105 uczniów zgromadzi się w piątek dnia 2-go sierpnia o godzinie 10-tej rano w gimnazjum IV. ul. Krupnicza, celem otrzymania informacyj. Wyjazd tej serji nastąpi w sobotę dnia 3-go sierpnia. Serja sierpniowa pozostanie w Porębie Wielkiej do 1-go **września włącznie.**

Konkurs na stypendium im. ś. p. Wiktora Osławskiego.

Polska Akademja Umiejętności rozpisuje konkurs na nadanie jednego stypendjum im. ś. p. Wiktora Osławskiego w kwocie 6.000 zł. na rok 1929/30. O nadanie tego stypendjum mogą ubiegać się **jedynie docenci Uniwersytetów w Krakowie, we Lwowie i Politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli gimnazjum w kraju lub zagranicą,** narodowości polskiej, poniżej lat 40, którzy, ukończywszy szkołę wyższą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na **profesorów Uniwersytetu w Krakowie i Lwowie, lub Politechniki we Lwowie.** Podania wraz z metryką urodzenia i świadectwami, pracami naukowemi i programem studjów, według którego i gdzie zamierza się kształcić dalej (poza miastem, w którem przebywa), należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do 1-go września b. r.

Mimo defektu w motorze wylądował szczęśliwie.

Porucznik pilot Karczmarek z 2 p. lotniczego, podczas lotu na samolocie typu „Henriot" wylądował wskutek defektu motoru na polach między Olszą a Rakowicami. Pilot wyszedł bez szwanku, również samolot nie został uszkodzony. Samolot po rozebraniu przewieziono do hangarów w Rakowicach.

Włamanie do kancelarji Zarządu dóbr Jana Götza.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. włamało się trzech sprawców, dotychczas nieustalonych, do kancelarji Zarządu dóbr Jana Götza na Równi ad Brzesko. Sprawcy rozpruli rakiem kasę żelazną starego systemu. **Pieniędzy, znajdujących się w tej kasie w kwocie 1.870 zł. i 65 dolarów sprawcy nie tknęli,** ponieważ widocznie przed otwarciem ostatniej skrytki, zostali spłoszeni. Sprawców było prawdopodobnie trzech. Dochodzenia w toku.

———o———

Kraków, dnia 30-go lipca 1929.

Wtorek 30 lipca: św. Julity i św. Donata.
Środa 31 lipca: św. Ignacego z L.
Środa 31 lipca: wschód słońca o godzinie 4.31, zachód o godzinie 19.45.

———o———

RODZINY SIEROCE. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wprowadziło nowy sposób wychowania sierot. Miast oddawania małoletnich sierot do zakładów wychowawczych tworzone są t. zw. „rodziny sieroce". Polega to na tem, że sieroty te oddawane są na koszt publiczny celem wychowania uboższym rodzinom obywatelskim w mniejszych miastach.

FORMALNOŚCI WOJSKOWE PRZY PASZPORTACH ZAGRANICZNYCH Wobec licznych wypadków podań osób przeniesionych do pospolitego ruszenia o zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę, wyjaśniają P. K. U. osoby przydzielone do pospolitego ruszenia (z bronią czy bez broni) wolne są od specjalnych zezwoleń Dowództwa Okręgów Korpusów na wyjazd. Wystarczy w takich wypadkach złożyć władzom administracyjnym zaświadczenia o zaliczeniu przez komisje poborowe do pospolitego ruszenia.

POŻARY I ZGLISZCZA. Onegdaj wybuchł pożar w domu Wł. Kramarza w Lipnicy Dolnej, pow. Jasło, którego pastwą padł dom mieszkalny wartości 3.000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenia w toku. W Ołpinach wybuchł przypadkowy pożar w domu Felicji Bochenek, spowodowany uderzeniem piorunu, który zniszczył dach domu i znajdujące się na strychu rzeczy.

ZABITY PRZY WINDZIE. Robotnik kopalni soli w Bochni Wł. Kuchno wszedłszy do windy kopalnianej, puścił ją w ruch i wskutek własnej nieostrożności został zabity przez mechanizm zamykający klatkę windy.

NOŻEM W PLECY. Do Krakowa przywieziono z Krzeszowic Łodka T., funkcj. poczt. zamieszkałego w Krakowie, któremu nieznani osobnicy zadali 5 ran nożem w plecy i głowę na zabawie w Zalasiu pow. Chrzanów. Łodko karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Sprawców przytrzymał Poster. P. P. w Tenczynku.

KRADNĄ JAK KRUKI. Tokarski M., krawiec, zamieszkały przy ul. Wincentego Pola, aresztowany został za kradzież garderoby, wartości około 300 złotych na szkodę W. Kotary, zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego.

Salomończyk H., urz. pryw., zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego, zgłosił, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez okno i skradli z kuchni naczynie stołowe wartości około 40 zł.

Baczyński J., urz. pryw., zamieszkały w Katowicach, zgłosił, że dnia 28 b. m. w czasie wsiadania do pociągu pospiesznego na dworcu kolejowym w Katowicach skradziono mu portfel z kwotą 630 zł., wraz z dokumentami osobistemi.

Nieznany sprawca włamał się do lokalu kasowego na przystanku kolejowym w Lubzinie, pow. Ropczyce, gdzie uszkodził szafkę na bilety i wieko od stołu, jednak pieniędzy, ani biletów nie skradł. Dochodzenie w toku.

———ooo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Gałganek" („Dziecko ulicy").
„BAGATELA": „Piękność amerykańska".
„SZTUKA": „Tajemnica życia" i „Panienka z kasy".
„NOWOŚCI": „Bebe i Spółka".
„WARSZAWA": „Walka w obłokach".
„CORSO": „Pan dyktator — to ja" i „W szponach drapieżnego sępa".

Odnawianie kościoła Marjackiego w pełnym toku.

Prace nad odnowieniem kościoła Marjackiego są obecnie w pełnym toku. Narazie koncentrują się około nakrycia szkarp nawy głównej od strony północnej są na ukończeniu. Wykonano je z kamienia Sansygniowskiego, według jedynej w całości zachowanej szkarpy kamiennej; są to bloki 3 metry wysokie, ozdobne w kwiaty i żabki. Mury nawy głównej z cegły o wzorzystem wiązaniu, również wymagają naprawy.

Od strony południowej ukończono restaurację starego zegara słonecznego, który otrzymał nową wskazówkę kutą z żelaza, oraz napis: „Bośmy goście przed Tobą i przychodnie jako i wszyscy ojcowie nasi. Dni nasze jako cień na ziemi a niemasz żadnego przedłużenia. Paralipomenon I, XXIX. 15".

Pracę nad restytucją linji podziałowych godzin na zegarze wykonał p. Tad. Przypkowski.

Odnawianie kruchty głównej jest w pełnym toku. Kruchta ta, wybudowana w r. 1735 z biegiem lat uległa dużemu zniszczeniu. Między wieżami nad wejściem znajduje się okno — jak obecnie się okazało, niegdyś bardzo wysokie, bo mierzące 17.5 m., gdy dziś rozmiary jego wynoszą 8.5 m.

Prace restauracyjne wykryły ślady dawnych obramień tego okna. Prace nad trzema bramami postępują, lecz cały wysiłek gospodarza kościoła Marjackiego ks. dr. Kulinowskiego w tym roku słabo popiera nasze społeczeństwo, co z ubolewaniem należy zaznaczyć. Duża ofiarność, jaka towarzyszyła pierwszym poczynaniom Komitetu odnowienia świątyni Marjackiej osłabła dziś znacznie. Spodziewać się jednak należy, że wobec widocznych postępów prac restauracyjnych, tak nieodzownych dla zachowania gmachu świątyni w odpowiednim stanie — napłyną obfitsze datki do funduszów restauracyjnych kościoła.

Iskierki.

Rozmowa z Duńczykiem.

Ku memu zdziwieniu powitał mię w Krakowie przed kilku dniami sympatyczny, serdeczny, Duńczyk, redaktor F. Christensen z Maribo, którego poznałam zeszłego roku podczas pobytu wycieczki duńskiej w naszem mieście.

— Ach! Pan redaktor tego roku znowu zawitał do nas? — pytam ze szczerem uradowaniem.

— Gdy dowiedziałem się, że wycieczka Polaków z Danji jedzie na kongres do Polski, natychmiast choć Duńczyk zgłosiłem swój udział. W Polsce przeszłego roku tak bardzo mi się wszystko podobało, że nie opuściłem sposobności, aby jeszcze raz to dokładnie obejrzeć — mówi po przyjacielsku dziwnie wzruszony. — Macie wspaniałe zabytki, wogóle Polska taki piękny kraj. I ludzie w Polsce tacy życzliwi, serdeczni. (Widać, że Duńczyk dobry chłop, ja o naszych ludziach nie mogłabym tego powiedzieć).

— Co w Polsce podobało się Panu najbardziej? — pytam po niemiecku, gdyż w tym języku rozmawiamy.

— Podobało mi się wszystko, ale Kraków ze swoją starą kulturą zrobił na mnie najsilniejsze wrażenie, przepiękne macie gotyki i stare kościoły. Utkwiły mi również w pamięci, widziane w Muzeum Narodowem wspaniałe, majestatyczne obrazy Matejki, a nadewszystko Jacka Malczewskiego „Śmierć Ellenai" i „Wigilja zesłańców Polaków na Syberji". Te mnie naprawdę wzruszyły.

— Rzeczywiście, widziałam jaki Pan był przejęty.

— Ponieważ przeszłego roku widziałem tylko miasta, pragnąłbym poznać teraz wieś i lud polski.

Nie wiem, czy mu się to udało, bowiem dalszymi etapami wycieczki były: Katowice i Chorzów.

— Zeszłego roku po przyjeździe z Polski, napisałem w swojem piśmie trzynaście artykułów i wygłosiłem szereg odczytów o Polsce. Odczyty ilustrowałem obrazami świetlnymi z kart, które sobie przywiozłem.

Danja jest dziwnym politycznie krajem. Partją najsilniejszą są socjalni demokraci, a panującym jest król Chrystjan. Rządy jednak są tam wybitnie demokratyczne i społeczne. Jest tam naprzykład ogólna opieka społeczna i zabezpieczenie dla wszystkich poddanych duńskich na starość.

Co do cen w Danji to po przeliczeniu koron duńskich na złote jest tam jednak naogół drożej jak u nas.

Rozmowa przeszła na temat literatury. W Danji znają Mickiewicza i Sienkiewicza, współczesnych mniej. W każdym razie zauważyłam, że u nas przeciętny czytelnik czyta autorów duńskich: Hermana Banga, Karola Gjellerupa, no a każda czytelniczka zna powieści Karin Michaelis, autorki uwielbianej przez kobiety, z wiadomych powodów... (Twierdzi ona, że najbardziej czarującą dla mężczyzn jest kobieta czterdziestopięcioletnia).

Siedząc w kawiarni zamówiliśmy: kawę, chleb i masło. Duńczyk śmiał się:

— Ach! To u nas prawie że narodowa potrawa.

— Ale wie pan, panie redaktorze, choćby ogół u nas nie zbyt wiele wiedział o Danji, to każdy zna jednak dwie rzeczy.

— Cóż takiego?

— Hamleta księcia duńskiego i masło duńskie.

A. J.

Życie gospodarczo-społeczne.

Żniwa w całym kraju.

URODZAJE DOPISUJĄ W PEŁNI.

Żniwa rozpoczęły się już na terenie prawie całego kraju. Opóźnienie terminu zbiorów nie wpłynęło ujemnie **na jakość ziarna.** Pod względem ilościowym zbiory tegoroczne zapowiadają się **bardzo pomyślnie,** przyczem, zdaniem fachowych rolników, należy się jedynie liczyć z możliwością **zmniejszenia się sprzętu słomy,** natomiast plonów nie będzie w żadnym razie mniej, niż było w roku ubiegłym. Szczególna poprawa daje się zauważyć **w zbożach jarych,** zwłaszcza w owsie.

Instytut badania konjunktur gospodarczych analizując sytuację w rolnictwie, stwierdza:

Zeszłoroczne zbiory okazały się wprawdzie znacznie wyższe, niż sądzono na zasadzie wyglądu zbóż na pniu, a nie jesteśmy obecnie zabezpieczeni przed niespodziankami w stronę przeciwną, **ale brak jest objektywnych danych, by nawet przy przeciętnej umłotności przewidywać zbiór mniejszy od zeszłorocznego.**

Oznaczałoby to **ponowny nadmiar żyta, jęczmienia i owsa** ponad potrzeby krajowe w obecnem bowiem stadjum konjunkturalnem trudno się spodziewać silnego wzrostu spożycia chleba. Poprawa na rynku zwierzęcym mogłaby spowodować większe zużycie ziarna w celach pastewnych, zwłaszcza dotyczy to jęczmienia dla tuczenia trzody chlewnej, ale wobec lepszego urodzaju traw i motylkowych nie będą one w takim stopniu zastępowane przez zboża, jak to miało miejsce w ciągu ubiegłej zimy.

Zbiory światowe, według przewidywań Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, będą o tyle bliskie zeszłorocznych, że powyższy Intytut uważa za równie prawdopodobną **niewielką różnicę in plus, jak in minus.** Oznaczałoby to powtórny zbiór bardzo obfity, a więc, przy małej elastyczności światowego spożycia, **dalszy wzrost kumulujących się z roku na rok zapasów, które już w końcu bieżącej kampanji mają sięgać dla pszenicy połowy światowego obrotu rocznego.** Z pośród dwu poważnych producentów półkuli południowej, dokonywającej obecnie zasiewów, Argentyna sygnalizuje zmniejszenie powierzchni oddawanej pod pszenicę, z powodu panującej tam suszy, natomiast Australja zwiększa swe zasiewy w niesłabnącem tempie.

Stan okopowych, pomimo opóźnienia, nie nasuwa dotąd poważniejszych obaw i jest oceniany nieco lepiej, niż w roku ubiegłym. Powierzchnia, zajęta przez okopowe, nie została jeszcze przez G. U. S. ogłoszona, natomiast Międzynarodowy Instytut Rolnictwa publikuje dane prowizoryczne o uprawie buraków cukrowych według obliczeń własnych i według danych Międzynarodowego Stowarzyszenia Cukrowników. Światowa uprawa buraków cukrowych miałaby ulec redukcji według pierwszego źródła o 2 proc., według drugiego o 3 proc., natomiast powierzchnię zajętą pod buraki w Polsce **ocenia Instytut na 255 tysięcy ha.** Stowarzyszenie na 251.7 tys. ha, wobec 234.3 względnie 230.4 tys. ha w roku 1928. Stanowiłoby to, według obu źródeł, wzrost o 9 proc., dość nieoczekiwany wobec trudności z podpisywaniem kontraktów i pogorszenia przez cukrownie warunków umownych ofiarowywanych plantatorom w b. zaborze rosyjskim.

Ceny zbóż chlebowych, osiągnąwszy z końcem maja poziom najniższy, doznały w czerwcu pewnej poprawy, zarówno w Polsce, jak i na rynkach o znaczeniu międzynarodowem. Wśród czynników, wpływających na kształtowanie się cen, dominujące znaczenie miała spekulacja, związana z wejściem w życie ustawy o pomocy rolnikom (Farm Relief Bill) w Stanach Zjednoczonych. Rzecz charakterystyczna, że wzrost szans uchwalenia ustawy nawet wówczas, gdy jeszcze uważano ją za ustawę dumpingową, był czynnikiem działającym zwyżkowo na tych giełdach, których kursa raczej były przez dumping amerykański narażone na osłabienie. Stąd można wnosić, że nowa ustawa jest interpretowana przedewszystkiem, jako **umożliwienie rolnikom amerykańskim wstrzymania się z podażą zboża,** dopóki rynek światowy odczuwa tak silne przeciążenie. W tym samym kierunku zmierza polityka pool'u kanadyjskiego, który dzięki posiadanym środkom ogranicza podaż do tego stopnia skutecznie, że ceny pszenicy „Manitoba 1“ w Winnieg utrzymują się od dłuższego czasu nietylko znacznie powyżej notowań miejscowych gatunków w Buenos Aires i w Chicago, ale także powyżej przeciętnego poziomu portów euroejskich bez wliczenia cła importowego.

W jakim stopniu, obok tendencji światowej, wpłynęło na potrzymanie cen w Polsce zniesienie ceł wywozowych i ograniczeń przemiału pszenicy — będzie można sądzić dopiero po otrzymaniu wyników obrotu zagranicznego w miesiącach letnich.

Wszelkie przewidywania cen w handlu zbożowym są bardzo zawodne, wobec niepewności dat statystycznych i mnogości czynników spekulacyjnych, nie poddających się obliczeniom. W każdym razie, jeśli zbiory światowe, choćby w grubem przybliżeniu, odpowiedzą oczekiwaniom, należy się liczyć raczej **z pogłębieniem depresji cen** zbożowych w nadchodzącym roku gospodarczym, niżli z możliwością poprawy. Jeżeli natomiast polityka zbożowa Stanów Zjednoczonych i Kanady będzie przez dłuższy czas ograniczała wywóz, prawdopodobnem będzie powtórzenie się w roku przyszłym zjawiska anormalnej, a nawet odwrotnej sezonowości, jaką obserwujemy **w roku** bieżącym, t. zn. ceny wiosenne mogą się **ponownie** okazać niższe od jesiennych. Będzie to w znacznej mierze zależało od wyników żniw półkuli Południowej.

W produkcji zwierzęcej trwa nadal umiarkowane ożywienie, ilości przewożone kolejami są bardzo znaczne, a ceny utrzymują się bez większych wahań i eksport, ilościowo ograniczony dla zwierząt żywych do rozmiarów około trzech czwartych zeszłorocznego, kalkuluje się dobrze. Dalej się rozwija wywóz bekonów i jeżeli obecne konjunktura na rynku angielskim potrwa czas dłuższy, należy przewidywać w naszej hodowli trzody chlewnej poważniejsze przesunięcia w kierunku otrzymywania materjału bekonowego.

Pasze są tanie, gdyż urodzaj pasz objętościowych wydaje się normalny, stan zwierząt w ciągu zimy zapewne uległ redukcji, a obfitość zboża powoduje obniżenie cen także i pasz treściwych.

Stosunki kredytowe nie wykazują większych zmian. Reflektanci na kredyt hipoteczny oczekują większego dopływu kapitału po utworzeniu Centralnego Banku Ziemskiego, jednakże spóźniona pora nie pozwala się spodziewać, by już tegoroczne inwestycje miały z tego źródła doznać wydatniejszego poparcia. **Kredyt krótkoterminowy jest nadal niedostateczny** i drogi, jakkolwiek redyskonto weksli rolniczych w Banku Polskim wzrosło w porównaniu z rokiem zeszłym.

Naogół stwierdzić można, że przesilenie rolnicze nie uległo dalszemu zaostrzeniu, ale oderwane symptomy poprawy nie dają podstawy do prognozy prędkiego uzdrowienia.

„Krótkie“ i długie“ kieliszki.

(Od naszego korespondenta na PWK.)

Ponieważ wódkę uważam za trunek równie ordynarny, jak piwo, wina zaś w Polsce pić nie można pod grozą albo bankructwa, albo choroby żołądkowej, przeto nietylko alkoholikiem nie jestem, ale nawet do ludzi pijących nie mogę być zaliczony. Może to i smutne, ale tak jest i jeżeli wracam co parę dni do pawilonu, w którym na Wystawie rozgościł się Monopol Spirytusowy, to wcale nie po to, aby mlaskać na widok flaszek, albo usprawiedliwiać swoje „wiśniówki“ i „czyste z mocną“ tem, że kto pije, ten przysparza Polsce dochodów — ale po to, aby dowiedzieć się czegoś ciekawego i w tym „trucicielskim“, jak mówią zelanci abstynencji, kąciku naszej działalności państwowej.

Z tem polskiem pijaństwem jest zupełnie inaczej, niż nam się chce wmawiać. Bóg raczy wiedzieć, skąd Francuzi wzięli swoje przysłowie: „pijany jak Polak“? Napoleon mawiał: „mężny jak Polak“ — i może to podrażniło jakich zazdrośników i pokierowało ich złośliwość ku wódeczce, którą ten i ów szwoleżer z manierki sobie skromnie łykał. Bo nasi sympatyczni „Polacy zachodu“ (my jesteśmy przecie „Francuzami północy“) dalibóg nie mają prawa wódką nam w oczy świecić. Prawda, piją ją w postaci pysznych likierów, koniaków, armagnaców, vieux marców i koniaków „armagnaców“, vieux marców“ i „calvadosów“, nie w skromnej formie „czystej“, jak to my czynimy. Ale **u nich dudli się przeciętnie półtrzecia litra alkoholu stuprocentowego rocznie na głowę, a raczej na gardło mieszkańca,** podczas gdy my „nałogowcy“, „alkoholicy“ i „opoje“ **ledwie niecałe półtora litra (dokładnie: 1.43) na rejestrze swych grzechów posiadamy.**

Jeszcze mniej ma francuski kocioł polskiemu garnkowi do przygany, jeżeli wziąć ogół konsumowanego alkoholu w piwie, winie, wódce itd. My spożywamy go 1.54 litra na głowę rocznie, oni 15 litrów z górą (15.88). Mała różnica! Niech Bóg da zdrowie naszemu Monopolowi, że na ślicznych wykresach nam to pokazał i nie wstydzimy się znów tak bardzo podnieść oczy. **Dwanaście państw europejskich wyprzedziło nas w ogólnej konsumcji alkoholu, w tem Włochy mają prawie 14 litrów na głowę rocznie,** nawet mała Szwajcarja 11, prawie 12, a Anglja 5.55.

Ta ostatnia cyfra jest w istocie wymowną, jeżeli się pamięta, że Anglja pije stosunkowo mało wódki i wina, a przeważnie piwo, tj. nie lubi napojów alkoholowych skoncentrowanych. Anglik wymyślił sobie osobny specjał w postaci wódki z wodą sodową (whisky and sodą) i twierdzi, że takie napoje „długie“ tj. rozcieńczone (long drinks) są daleko lepsze niż „krótkie“ (short drinks), gdzie alkohol działa skróconym sposobem. Jeżeli więc szanowni gentlemani z Trójjedynego Królestwa dudlą sobie półszosta litra czystego alkoholu rocznie, pomimo, że go rozcieńczają wodą, albo słodem w piwie, albo cukrem i wodą w winie — my zaś tylko niecałe półtora litra, mimo, że wcale go nie rozcieńczamy i do 45 stopni chętnie dochodzimy, to niech nam nikt baki nie świeci, że jesteśmy Sodomą i Gomorą alkoholizmu. Tembardziej, że jest wśród nas więcej niż siedmiu sprawiedliwych, którzy wódki ani zawąchają przez całe życie, czyli, że niema znów czego tak się bać...

Nie znaczy to, aby po opuszczeniu pawilonu monopolowego musiało się iść zaraz na wódkę. Tego sam nie robię i innym mocno odradzam. Lepiej zostać jeszcze chwilę i dowiedzieć się, że wyrabianie alkoholu z ziemniaków jest ważną gałęzią nietylko pijaństwa, ale przedewszystkiem rolnictwa. Mamy w Polsce mnóstwo gleby piaszczystej, którą tylko pod uprawą ziemniaków należycie się wyzyska pod względem renty gruntowej. Wszystkich ziemniaków nie przerobimy na płatki, krochmal, syrop, mączkę itp. A przy wyrobie spirytusu zostaje braha, czyli wywar, na którym cudownie tuczą się woły, dające przy tym pokarmie świetny nawóz, ulepszający ogromnie glebę.

Jesteśmy krajem rolniczym, mamy 1362 **gorzelnie rolnicze,** tj. zużywające produkty uboczne spirytusu do gospdarki rolnej, a tylko 40 gorzelni przemysłowych, tj. przerabiających melasę. Monopol te gorzelnie rolnicze popiera, bo płaci im za spirytus o wiele lepiej, niż przemysłowym. Tutaj więc jesteśmy całkiem w porządku.

Chodząc po pawilonie monopolowym nieraz słyszałem, jak zelanci abstynencji piorunowali na monopol i **marzyli o prohibicji.** Niech im będzie na zdrowie, ale prohibicji nie zaprowadzimy prędzej, aż to uczynią razem z nami wszyscy nasi sąsiedzi. **Z przemysłu spirytusowego skarb ma prawie pół miljarda rocznie czystego dochodu.** Jeśli zamkniemy gorzelnie, przez życie nasze ekonomiczne przesunie się z pewnością suma, bodaj że podwójna, tylko, że wpadnie ona w kieszeń potajemnych fabrykantów „samogonki“ i przemytników, tak jak w Ameryce, a nie do kas skarbowych. Niszczyć rolnictwo i przemysł gorzelniany po to, aby ufundować przemysł szmuglerski, to byłoby trochę szczególnym ekonomicznym zabiegiem. Teorje są piękne, ale życie idzie swoim torem. I innemi słowy: nie cierpię pijaków, ale doktrynerów nie lubię, a boję się ich znacznie więcej, bo nie ze względu na siebie, ale na sprawę publiczną.

Co powiedziawszy, mogę pójść na szklankę lemoniady, bo wódki nie używam. **R.**

Radjo.

Środa 31 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Filozofja średniowieczna“ — wygł. dr. F. Kalicińska; 17.56 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja „skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt p. t.: „Fantazje francuskiego nowelisty o Polsce“ — wygł. red. E. Haecker; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Wilna; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1411,7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.16 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Komunikat meteorologiczny, oraz komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.40 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród nowych wynalazków“ — dr. Feliks Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Trasmisja odczytu z Krakowa; 20.30 Transmisja z ogrodu Rekierta. Koncert orkiestry dętej z udziałem p. J. Weyrochowej (sopr.), J. Łysaka (basbar) i B. Szostakiewiczowej (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Transmisja odczytu z Warszawy. „Wśród nowych wynalazków“ — dr. F. Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Wykład z cyklu „Nauka o Polsce“ — p. Bronisław Górecki; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Fantazja francuskiego nowelisty o Polsce“ — red. Haecker; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 21.30 Transmisja słuchowiska z Wilna; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rewizję koncesji odroczono znowu

do końca bież. roku.

Według informacji ze sfer miarodajnych, wszelkie prolongaty koncesji monopolowych, które zostały swego czasu wymówione osobom kategrji nieuprzywilejowanych w terminie do dnia 31 b. m. **zostały przedłużone do końca bież. roku,** z tem, że w tym rzekomo ostatecznie wyznaczonym terminie koncesje zostaną zlikwidowane.

M Małooplsce — jak wiadomo — posiadaczami tych koncesji są w olbrzymiej większości żydzi.

Wzrost oszczędności w Zach. Małopolsce

Stan wkładek oszczędnościowych łącznie z dolarowymi przeliczonymi na złote w 92 kasach Oszczędności zrzeszonych w Zw. Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie woj. **krakowskiego,** lwowskiego, śląskiego (ciesz.), stanisławowskiego, tarnopolskiego wynosił z dniem 30 czerwca br. Zł. **210.503.849.90** na 477.565 książeczkach wkł., co w porównaniu ze stanem 31 maja br. złotych 207,366.713,12 na 470.810 ks. wkł. daje **przyrost w czerwcu zł. 3.137.136,78 i 6.755 ks. wkł.**

W 26 Kasach Oszczędności Województwa Krakowskiego, łącznie 3 Kasami Wojew. Śląsk. stan wkładek wynosił 31 maja Zł. 95.797.220.61 na 176.478 ks. wkł., w czerwcu złożono Zł. 8.276.372,79, wydano 2.210 książeczek.

Telefony w Polsce i we Włoszech

W Polsce 68.917 abonentów, we Włoszech 23.795 abonentów.

Towarzystwo Ericsson ogłasza wyniki swej działalności w Polsce i we Włoszech. W Polsce liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w r. 1928 o 14%, czyli z 60.335 wzrosła do 68,917. Zysk netto wynosi 1,59 milj. koron (korona szwedzka 2.40 zł.) (w r. 1927 — 1,05 milj. koron), dywidenda została podniesiona z 8 na 10%.

We Włoszech liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w r. 1928 o 10%, czyli z 21.566 wzrosła do 23.795. Czysty zysk wyniósł 4.08 milj. lirów (w r. 1927 — 3.07 miljonów lirów) (lira 46 groszy). Dywidenda została podniesiona z 6.5% do 7%.

MĄKA MIMO TO DROŻEJE.

Podwyżka ceny mąki pszennej.

Z powodu podrożenia mąki pszennej w kursie, na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących towarami mączno-kolonjalnemi w Warszawie, uchwalono podwyższyć cenę tej mąki z 90 na 95 gr. za 1 kg w sprzedaży detalicznej. Nowa cena obowiązuje od 26 b. m.

Rynek akcyjny bez zmiany.

Dolar lekko zniżkowy.

Ruch na giełdzie nadal ospały. Sprzedano tylko **małe partje Zieleniewskiego i Elektrowni,** przy tendencji lekko zniżkowej.

Z papierów procentowych zwyżkowała **dolarówka i poż. inwestycyjna.** Papiery bez większych zmian.

Płacono: „Zieleniewski" 119.50 zł. Elektrownia w Sierszy 66. Pożyczka inwestycyjna 116.50.

Na giełdzie walutowej zaznaczyło się osłabienie tendencji. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowie 8.86½—8.87½ zł. Czeki dolarowe 8.90—8.90¾.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Kopenhaga 237,70, 238.30 237,16; Londyn 43,28,5, 43.39, 43,18; Paryż 34,97, 35,06, 34,88; Praga 26,39, 26,45, 26,33; Szwajcarja 171,61,5, 172,04, 171,19; Wiedeń 125,62,5, 125,94, 125,31; Berlin w obrotach prywatnych 212,62,5.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126; Bank Polski 164; Bank Zachodni 73; Bank Spółek Zarobkowych 78,5; Spiess 130; Elektrownia w Dąbrowie 90; Siła i Światło 125,5.126; Cukier 32,5; Firlej 51, Węgiel 71; Lilpop 31¾; Norblin 150; Rudzki 35¾; Starachowice 29, 29¼, Mirków 135.

Papiery: 4% premj. inwestycyjna 114¼, 116, 115¾; 5% dolarowa 65¼, 66; 5% konwersyjna 47, 47,5, 8% listy zastawne B. G. K. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20,38; Londyn 25,22¼; N. Jork 519,70; Belgja 72,25; Włochy 27,18,5; Hiszpanja 73.85; Holandja 208,50; Berlin 123,89; Wiedeń 73,23; Sztokholm 139,30; Oslo 138,55; Kopenhaga 138,52,5; Sofja 3,75¾; Praga 15,38¾; Warszawa 58,30; Budapeszt 90,63; Białogród 3,12¾, Ateny 6,72½; Konstantynopol 2,17¾; Bukareszt 3,08¼; Helsingfors 13,06,5; Buenos Aires 218,37,5.

Pos. Tuka przed sądem.

Sensacyjny proces w Bratysławie. — Poseł z partji ks. Hlinki oskarżony o próby oderwania Słowacji od Czech.

Bratislawa, 29. 7. (PAT) Dzisiaj rano **rozpoczął się tu proces Tuki, posła z partji ks. Hlinki,** naczelnego redaktora organu partyjnego „Slovaka". Akt oskarżenia przeciwko posłowi zarzuca **zbrodnię zdrady wojskowej oraz przygotowywanie spisków przeciwko republice,** które to przestępstwa podpadają pod ustawę o ochronie republiki. Oskarżenie zarzuca prócz akcji sziegowskiej **podjęcie próby oderwania przy użyciu gwałtu Słowacji i ofiarowania jej zagranicznemu państwu, jak również organizowanie w tym celu na terytorjum Słowacji zbrojnych sił.**

Proces wywołał wielkie zainteresowanie **w kołach politycznych** z uwagi na rolę, jaką odgrywał Tuka w organizacji partji ludowej, oraz na **kryzys, jaki aresztowanie Tuki wywołało w łonie najbardziej wpływowej w Słowacji partji politycznej, należącej do większości rządowej.**

Pożegnanie Prezydenta Rzplitej przez ludność Krakowa.

Kraków 29/7 PAT. Dzisiaj przed południem po dwutygodniowym pobycie na zamku wawelskim i w Małopolsce zachodniej **p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką opuścił Kraków,** żegnany przez wszystkich obywateli miasta z najgłębszą czcią i miłością.

Przed odjazdem zebrali się na Wawelu przedstawiciele władz, oraz reprezentanci Młp. Tow. Rolniczego: pp. Dolański, prof. Rouppert i Jura. P. Dolański podziękował p. Prezydentowi za zaszczycenie swoją obecnością ośrodków rolniczych Małopolskiego Tow. Rolniczego, na co p. Prezydent oświadczył, że **rolnictwo w Małopolsce zachodniej i środkowej jest nadzwyczaj umiejętnie zorganizowane.** Wspominając o wczorajszym **raucie na Wawelu** p. Prezydent nadmienił, że **raut ostatni był najpiękniejszym i najprzyjemniejszym w jego życiu.**

P. Prezydent wsiadł następnie do auta, eskortowanego przez szwadron ułanów, udając się ulicami: pl. Bernardyńskim, Grodzką, Rynkiem, Florjańską, pl. Matejki i Warszawską

NA PRĄDNIK CZERWONY.

Po drodze gromadziły się tłumy publiczności, żegnając owacyjnie opuszczającego gród podwawelski Prezydenta Rzeczypospolitej. Na granicy miasta, koło rzeki Białuchy w Prądniku Czerwonym ustawiła się kompanja honorowa 1-go pułku saperów kolejowych ze sztandarem i orkiestrą. Obok zebrali się przedstawiciele **duchowieństwa, władz,** wojskowości i obywatelstwa krakowskiego z prezydentem m. senatorem **Rollem** na czele. M. in. przybyli: ks. biskup **Rospond,** ks. prałat **Ślepicki,** prezes Akad. Umiej. prof. **Kostanecki,** prez. dyrekcji poczt **Dutczyński,** dyr. **Dudek,** wiceprezes sądu **Krzyżanowski,** marszałek powiatu **Skrzyński,** dyr. Banku Polskiego **Makowski,** prezes Izby handl. przem. **Epstein.**

O godzinie 11.30 p. Prezydent przybył na Prądnik i wysiadł z auta. Kompanja honorowa sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem prezydent m. Rolle wygłosił przemówienie.

Po pożegnaniu przez prezydenta miasta p. Prezydent pożegnał się z obecnymi i wśród entuzjastycznych owacji odjechał drogą w stronę Michałowic w towarzystwie wojew. Kwaśniewskiego.

Na granicy powiatu krakowskiego p. Prezydent **pożegnał** przedstawicieli władz wojewódzkich i odjechał w kierunku Spały.

PUŁASKI POBIŁ LINDBERGHA.

Zarząd m. Cudahy w Stanach Zjednoczonych naskutek starań komitetu uczczenia 150-lecia śmierci Kazimierza Pułaskiego, zmienił nazwę istniejącego w tem mieście Parku Lindbergha na „Park Kazimierza Pułaskiego". — Jaka to piękna nauka dla niektórych mist polskich, które spieszą się z przemianowywaniem ulic na rzecz żyjących, chwilowych bożyszczów tłumu, a zapominają uczcić ludzi o historycznych zasługach.

Odkrycie groty historycznej.

Donoszą z Rzymu, iż przed kilku dniami prof. Costanci odkrył w prowincji Terni obszerną grotę, w której, według podania, mieli rzymianie przed 300 laty przed narodzeniem Chrystusa wyrżnąć w pień 2.000 rozbójników, szukających w niej schronienia. O tym historycznym epizodzie wspomina również w swych annalach Liwjusz. Miarodajne władze powierzyły prof. Costanci'emu, znanemu badaczowi epoki etrusków, przeprowadzenie odpowiednich studjów.

Należy przypuszczać, że przez wspomnianą grotę przepływa w jednej z jej rozgałęzień rzeka i że podobnie, jak grota adelsberska może ona przedstawiać duże zainteresowanie i znaczenie dla turystyki.

Nie dla kobiety fotel akademicki.

Największa literatka współczesnej Italji, **Grazia Deledda,** odznaczona w r. 1927 nagrodą Nobla. nie została przyjęta w poczet członków akademji włoskiej, pomimo. że kandydatura jej miała, jakby się zdawało. wielkie widoki powodzenia, ze względu na światową sławę pisarki.

Powody, dla których kandydatura Grazii Deleddy upadła i komentarze, jakiemi tę sprawę opatruje prasa Italji, są interesujące. Między innemi przytoczono, że akademja francuska, służąca za wzór akademji włoskiej, także nie dopuściła kobiety w poczet swych członków oraz, że kobiety w Italji nie mają jeszcze nawet praw politycznych. O ile pierwszy argument może być jeszcze zrozumiały, o tyle przy drugim odrazu przychodzi na myśl, przysłowiowe pytanie: „gdzie Rzym, a gdzie Krym?"

ORYGINALNY SZYFR DYPLOMATYCZNY.

Pewien znany dyplomata szwedzki położył w dalekim kraju wybitne zasługi w swej służbie dla ojczyzny i król postanowił odznaczyć go Wielkim Krzyżem Orderu Wazy. Sztokholmscy koledzy zawiadomili go o tem wyróżnieniu telegraficznie. **Wysłali mianowicie depeszę tej treści: „Mateusz II. 10".** Dyplomata zastanawiał się długo nad tajemniczym szyfrem, lecz **wkońcu wyszukał odpowiedni rozdział w ewangelji św. Mateusza, gdzie znalazł słowa: „Ujrzeli gwiazdę i uradowali się niezmiernie".**

Obrady sjonistów w Zurychu.

Zurych, 29. 7. (PAT). Z. A. T. donosi: Wczoraj odbyło się w sali teatru miejskiego otwarcie 16-go kongresu sjonistycznego. Loże zajęli przedstawiciele państw akredytowanych przy rządzie szwajcarskim. oraz reprezentanci Ligi Narodów. Zainaugurował obrady dr. Weizman, poczem wygłosili przemówienia: Nachym Sokołow, w mieniu rządu szwajcarskiego wiceprez. dr. Rudolf Strouli. w im. rządu Wielkiej Brytanji poseł Russel, w im. Ligi Narodów zastępca generalnego sekretarza Albert Dufour Ferance.

Mobilizacja paryskich organów bezpieczeństwa.

Paryż, 29. 7. (PAT). „Le Journal" przypuszcza. że czwartek minie spokojnie. Zaznacza jednak, że prefekt otrzymał polecenie **udzielenia wojskowej ochrony fabrykom w Paryżu i na przedmieściach, składom towarowym i gmachom publicznym.** Ponadto strzeżone mają **być skrzyżowania ulic i ważniejsze stacje kolei poddziemnej.** Prefekt będzie miał do dysopzycji prócz wojska garnizonu paryskiego **22.000 ludzi,** na które złożą się oddziały straży bezpieczeństwa, policji wojskowej i żandarmerji, przybyłe z prowincji.

CZESKI AGITATOR KOMUNISTYCZNY ARESZTOWANY W WIEDNIU.

Wiedeń, 29. 7. (PAT). W przebiegu tzw. **„czerwonego dnia prasowego", urządzonego** przez komunistyczną partję austrjacką w dniu 28 lipca br. wygłosił komunistyczny poseł do parlamentu czechosłowackiego Antoni Smerda mowę, **nawołującą robotników wiedeńskich do urządzenia w dniu 1 sierpnia wielkiej demontracji, mimo zakazu władz austrjackich.** Poseł Smerda, zamierzał **jeszcze tego samego dnia opuścić Wiedeń, został jednak aresztowany w ostatniej chwili** w drodze na dworzec kolejowy, pod zarzutem zbrodni podżegania i odstawiony do sądu.

Sport zagranicą.

Paryż, 29. 7. (PAT). W reprezentacyjnych zawodach lekkoatletycznych **Francja** zwyciężyła Anglję w stos. 62:58 punktów.

Paryż, 29. 7. (PAT). W odbytych tu reprezentacyjnych kobiecych zawodach lekkoatletycznych pomiędzy **Francją i Belgją, postawiła sztafeta francuska** w biegu 4× **po 200 m. nowy rekord światowy** w czasie **1:47,6.**

Wiedeń, 29. 7. (PAT). Tutejsze **dzienniki** sportowe omawiając **zwycięstwo Polski nad Austrją** w kobiecych zawodach lekkoatletycznych w Królewskiej Hucie, zauważają, **że drużyna Polska wykazała daleko idący postęp oraz jaknajlepszą formę.** Zwycięstwo Polski tembardziej zasługuje na uznanie, że w zawodach nie brała udziału najznakomitsza lekko atletka polska p. Konopacka.

Zwycięzcy w raidzie gwiaździstym.

Poznań, 29. 7. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem urządzono obliczenie wyników **raidu** gwiaździstego do Poznania. **Zwycięstwo w raidzie odniósł p. Duszyński** z Poznania. **Drugie** miejsce zdobył p. **Boski z Warszawy. Nagrodę** pań zdobyła p. Paprocka z Warszawy. **Pozatem** odbył się wczoraj pościg za **balonem kulistym.** Nagrodę zdobył p. **Rojek,** drugą p. **Duszyński.**

Le Bourget, 29. 7 .(PAT). Francuska Marise Bantie dokonała na monoplanie lotu **trwającego 26 godzin i 46 minut, bijąc w ten sposób rekord światowy trwania lotu kobiecego,** który posiada dotychczas miss Smith z wynikiem 26 godzin i 24 minut.

Calais, 29. 7. (PAT). Przybył tu Bleriot witany entuzjastycznie **przez publiczność.**

SINTAIR I STEEMAN. 10

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Przyrodnik chwycił krzesło i usiadł przed klatką. Ponownie i już z większą śmiałością wysunął rękę. Małpolud szybko cofnął się w głąb i wsunąwszy głowę w ramiona, pokazał zęby.

— No! no! — mruknął uczony.

Ale ciekawość wzięła górę nad strachem i nie cofnął ręki.

Małoplud znów podszedł do kraty i wyciągnął poprzez pręty olbrzymią pięść. Trzęsąc się lekko ze strachu, uczony końcami palców pogładził go delikatnie po ręku. Ruchem, który zdawał się mówić „jeszcze“ zwierzę wyciągnęło ramię. Niepomny siebie, Hanzy Foutricart ostrożnie uścisnął otwartą dłoń. Dziwaczny stwór oddał mu uścisk, wyrażając pomrukiwaniem niesłychane zadowolenie. W tej chwili przyszedł dozorca i przyrodnik zagadnął go:

— Trudny do prowadzenia, Józefie?

— Bardzo grzeczny, panie profesorze. Nie małem jeszcze tak łagodnego pensjonarza.

— Czy wchodzisz do klatki?

— Jeszcze nie. Przyzwyczajam go do siebie powoli i już mnie zaczyna poznawać.

Antropoid, zobaczywszy dozorcę, odwrócił się plecami, nadstawiając grzbiet; Józef drapał go po plecach, co zwierzęciu sprawiało niebywałą rozkosz, gdyż stał nieruchomo. podstawiając się od czasu do czasu.

— Nie jest bowiem bojaźliwy — zauważył profesor.

— Ma świadomość swojej siły. Czy zależy panu na pańskiej lasce, panie profesorze?

— Owszem, ale dlaczego pytasz?

— To hebanowa laska, nieprawdaż?

— Tak jest, ale poco ci ona potrzebna?

— Chciałbym mu ją dać.

Uczony zawahał się chwilę, wreszcie podał laskę małpoludowi. Ten chwycił ją, powąchał, obejrzał ze wszystkich stron, poczem bez żadnego wysiłku, jakby łamał zapałkę, rozłupał ją na dwie części.

— Niebywałe — zachwycał się uczony. Gdybyśmy mieli ludzi tak silnych? Co, Józefie?

— Podobno kiedyś tacy byli, jak mi mówiono.

— Tak, byli podobno. Niestety już jesteśmy rasą skarłowaciałą. Ale gdyby udało mi się dowieść, jak dwa a dwa cztery, że to nasz przodek...

Profesor zapadł w marzenia, jak to leżało w jego zwyczaju; nie zauważył nawet, jak małpolud długo mu się przyglądał, następnie wyciągnął rękę i pomaleńku wyciągnął z kieszeni profesorskiej marynarki numer „Głosu Antwerpijskiego“.

— Masz tobie, czyta gazetę! — wykrzyknął dozorca.

— Moja gazeta! — zawołał Hanzy Foutricard — Oddaj mi moją gazetę!

Ale zwierzę zmrużyło chytrze oko i schowało zdobycz pod łóżko polowe, służące mu za posłanie. Następnie powróciło na dawne miejsce, usiłując ściągnąć uczonemu kapelusz.

— Dosyć tego dobrego na dziś — zadecydował przyrodnik i skierował swoje kroki ku wyjściu. Szedł zamyślony jak zwykle, nie widząc, co się dzieje wokoło niego; w roztargnieniu potknął się o wystające nogi jakiegoś człowieka drzemiącego w ogrodowym fotelu.

— Psiakrew! Nie masz pan oczu, czy co? Nie możesz patrzeć przed siebie?!... Och, przepraszam najmocniej, panie profesorze! Nie poznałem pana.

— Ja pana także — rzekł łagonie profesor. — Cóż to zasnął pan w ogrodzie, panie Gregoire?

— E, nie, nie spałem wcale, rozmyślałem, a wtedy zawsze zamykam oczy, bo to mi pomaga w dokładniejszem zobaczeniu moich myśli...

— Czy to nie będzie niedyskrecją z mojej strony, jeśli się zapytam, o czem pan tak myślał?

— Broń Boże! Pan jako uczony powinien mieć umysł matematyczny... Czy czytał pan, panie profesorze, gazety z ostatnich dni?

— Owszem.

— W takim razie zna pan historję skradzionego naszyjnika, który zrabowano pannie...

— Wiem, wiem, zresztą słyszałem, jak opowiadał o tem pewien dziennikarz, który na bankiecie „armatorów“ wtajemniczył nas w szczegóły tej kradzieży.

— A dzisiejszy „Głos Antwerpijski“ czytał pan?

— Zacząłem, ale to bydlę skradło mi gazetę — uśmiechnął się profesor, wskazując głową klatkę.

— On panu ukradł? — zawołał detektyw, któremu raptem zabłysły oczy, lecz powściągnąwszy się natychmiast, mruknął do siebie:

— Nie bądźże idjotą.

— Co pan mówi, panie Gregoire?

— Nic, nic, tak sobie... Ta kradzież tak mnie zaabsorbowała, że chwilami jestem jak głupi.... Czy ma pan trochę czasu, profesorze? Chodźmy do kawiarni na małą czarną co?

— Z miłą chęcią.

Gdy usiedli przed stolikiem, na którym panowała wyborna mokka w cieniutkich filiżankach, detektyw pochylił się do uczonego:

— Czy nie uważa pan, że napaść na pannę Blanclilas jest tajemnicza.

— Tajemnicza? Hm... Być może... Powiedziałbym...

— Co takiego?

— Dziwaczna, co najmniej dziwaczna.

— Dlaczego?

— Dlaczego? Dlaczego? — profesor zamyślił się i nie odpowiedział odrazu. — Sposób, w jaki złodziej wykonał tę napaść, wydaje mi się naiwny, nie uważa pan?

— Naiwny? Dlaczego? — spytał Gregoire z ożywieniem.

— Naiwny, ba jakiś teatralny i przytem zupełnie nieobmyślony...

— Nieobmyślony? Właśnie, właśnie!... i to mnie dezorjentuje.

— Wyobrażam sobie, że kradzież ta nie była uplanowana. Złodziej zdecydował się na nią na parę godzin przedtem, ale nie była ona wynikiem premedytacji. Mam wrażenie, że napastnik znalazł się nieoczekiwanie w warunkach, które sprzyjały tej... operacji, no, i...

— Proszę, niech pan mówi dalej...

— Ja sobie tę scenę przedstawiam tak: panna Blanclilas weszła do pokoju i z tego czy innego powodu, wszystko jedno dlaczego, nie zamknęła za sobą drzwi. Ktoś przechodzi korytarzem i widzi odwróconą do niego plecami aktorkę, a na jej szyi kuszące perły. Myśl o kradzieży momentalnie powstaje w jego głowie... napada na artystkę, odbiera jej naszyjnik i ucieka...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod [illegible]